ROK I — WARSZAWA — 12 GRUDNIA — 1937 R. Nr. 2-3

WIADOMOŚCI nauczycielskie

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM SZKOŁY I NAUCZYCIELSTWA

SPRAWY NAJWAŻNIEJSZE

Ponieważ liczne rzesze nauczycielstwa oczekują przede wszystkim wiadomości co słychać na terenie Związku, gdyż na informacjach prasy codziennej nie można w tym wypadku polegać, przez radio zaś także nie wszystko się ogłasza, dlatego na pierwszym zaraz miejscu podajemy w kronikarskim skrócie te najważniejsze obecnie informacje.

W każdy wtorek odbywa się konferencja kuratora Z. N. P. z członkami rady przybocznej. Kurator informuje radę o pracach wykonanych w tygodniu ubiegłym i o zamiarach na tydzień następny. Rada podejmuje uchwały, będące wytycznymi dla kuratora. Członkowie rady nie pracują bezpośrednio w Z. N. P. i zbierają się — jak powiedzieliśmy wyżej — tylko na wtorkowych konferencjach.

Na ostatniej konferencji w dniu 7.XII b. r. ustalono termin zjazdu delegatów na dzień 30 stycznia 1938 r. Bliższe szczegóły na temat zjazdu nie są nam jeszcze znane.

Ustalenie nareszcie terminu zjazdu uważamy oczywiście za objaw dodatni, chociaż nie rozumiemy dlaczego ten termin jest o miesiąc późniejszy od terminów poprzednich zjazdów.

Wydawanie „Głosu Naucz. i czasopism pedagogicznych ZNP zostało przez kuratora wstrzymane; będą wychodziły tylko pisma dziecięce oraz specjalny biuletyn kuratora o charakterze informacyjnym.

Sprawa strajkujących pracowników Z. N. P. została załatwiona na drodze arbitrażu, którego dokonał na zlecenie p. Min. Pracy i Op. Społ. p. Klott, główny insp. pracy. Arbitraż wypadł na korzyść pracowników, którym został potwierdzony nieprzerwany stosunek służbowy do Zw. Naucz. Polsk. Pracownicy zgłosili się więc do pracy a kurator polecił wypłacić im pobory za grudzień, względnie pracownikom fizycznym za pierwszy tydzień grudnia.

Ci ludzie jednak dotychczas nie pracują, gdyż ich miejsca są zajęte przez „musiolków" — jak popularnie nazywają pracowników angażowanych przez p. Musioła. Związek posiada obecnie podwójną niemal załogę pracowniczą i wszystkich opłaca. Jest to konsekwencją gospodarki p. Musioła, który niepotrzebnie angażował bardzo liczny personel i nieprawnie zawierał bezterminowe umowy.

Nie wiemy w tej chwili czy p. Maciszewski będzie te umowy honorował czy też zwróci się do jakiejś miarodajnej instytucji o kompetentne orzeczenie nieważności umów zawartych przez nieuprawnionego swego poprzednika. Gdyby konsekwencje wynikające z umów miał ponosić Związek, to jeszcze do końca lutego opłacalibyśmy podwójnych pracowników umysłowych, których jest około 100 osób.

Spodziewaliśmy się również, że z chwilą definitywnego przyznania dawnym pracownikom prawa do pracy, nastąpi faktyczne zatrudnienie ich, a równocześnie zwolnienie załogi zastępczej. To dotąd nie nastąpiło, natomiast słyszy się o rezolucjach i delegacjach tej grupy, a nawet o zamierzonej jakoby blokadzie gmachu.

Tupet oczywiście mają, ale chyba nie ten tupet (i chyba w najbliższym czasie) rozstrzygnie sprawę ostatecznie.

FAKTY I DOKUMENTY

Od chwili, w której oddaliśmy do rąk naszych Czytelników pierwszy numer „Wiadomości", zaszło kilka nowych faktów, które pragniemy obiektywnie przedstawić i omówić. Pierwszy fakt, to

ZMIANA PODSTAW PRAWNYCH DLA DZIALALNOŚCI KURATORA

Komisariat Rządu miasta stołecznego Warszawy przesłał kuratorowi Z. N. P., p. Musiołowi, zarządzenie, którego treść niżej podajemy:

Komisariat Rządu
na m. st Warszawę.
Nr. SP II-5/52.

Warszawa, dn. 13 listopada 1937 r.
ul. Senatorska Nr. 16.

Do

Stowarzyszenia p. n.
„Związek Nauczycielstwa Polskiego"
w miejscu.

Na podstawie art. 30 prawa o stowarzyszeniach Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 27.X 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 808) Komisariat Rządu na m. st. Warszawę wyznacza z dniem dzisiejszym Kuratorem Stowarzyszenia p. n. „Związek Nauczycielstwa Polskiego" p. Seweryna Maciszewskiego, Naczelnika Wydziału Prezydialnego w Zarządzie Centralnym Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — z powodu braku zarządu zdolnego do działań prawnych w tym Stowarzyszeniu.

Od decyzji niniejszej przysługuje prawo odwołania do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za pośrednictwem Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę w ciągu dni 14 licząc od dnia następnego po jej doręczeniu.

Za Komisarza Rządu
(—) Ludwik Wędołowski
Naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego.

Członkowie Zarządu Głównego przesłali do komisariatu Rządu odwołanie następującej treści:

Do

Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
za pośrednictwem
Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę
Jana Kolanki (Warszawa, ul. Felińskiego 15).
Zygmunta Nowickiego (Warszawa, ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 25 m. 15) reprezentujących zgodnie z art. 124 Statutu i wpisem w Rejestrze Stowarzyszeń osobowość prawną Związku Nauczycielstwa Polskiego.

ODWOŁANIE

W związku z otrzymanym z Kancelarii ZNP odpisem pisma Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę Nr. S. P. II-5/52 mamy zaszczyt przedstawić następujące wnioski:

1) pisma tego w przedmiocie uznania braku Zarządu zdolnego do działań prawnych nie możemy uważać za mogące pociągnąć jakiekolwiek skutki prawne w stosunku do Zarządu Stowarzyszenia, które reprezentujemy, gdyż decyzja nie została nam doręczona przez władze w sposób zgodny z art. 80 Rozp. Prez. Rzplitej o postępowaniu administracyjnym,
2) pismo to dotknięte jest zasadniczym brakiem formalnym, nie pozwalającym uznać je za decyzję wiążącą Zarząd Stowarzyszenia a nadto treść jego zawiera powołanie się na stan faktyczny nie odpowiadający rzeczywistości. Fakt bowiem braku Zarządu zdolnego do działań prawnych na terenie Związku Nauczycielstwa Polskiego nie istnieje, a w każdym razie władza rejestracyjna w piśmie powołanym wyżej takiego ustalenia nie przeprowadziła i żadnych motywów przyjęcia takiego stanu faktycznego za rzeczywisty nie podała,
3) art. 30 prawa o Stowarzyszeniach wymaga od władzy wyraźnego stwierdzenia faktu braku zarządu zdolnego do działań prawnych a warunki kiedy takie stwierdzenie może nastąpić określają przepisy statutu Stowarzyszenia oraz ogólne przepisy prawa cywilnego.

Na odwołanie przeciw pierwszej decyzji starosty śródmiejsko-warszawskiego z 29 IX 1937 r. nie otrzymaliśmy dotad odpowiedzi, ani też nie znamy zarządzenia anulującego ową decyzję. Ponieważ zawieszenie działalności organizacji na mocy art. 25 ustawy o stowarzyszeniach może trwać tylko dwa miesiące dlatego decyzja starosty śródmiejsko-warszawskiego wygasła z mocy samego prawa dnia 30 listopada b. r. w konsekwencji czego mógłby Zarząd Główny objąć po-

nownie swe czynności z dniem 1 grudnia b. r., gdyby na przeszkodzie nie stanęła nowa decyzja Komisariatu Rządu, której treść podaliśmy wyżej.

Prawie równocześnie z mianowaniem nowego kuratora ZNP. ukazało się następujące

OŚWIADCZENIE P. PREMIERA.

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w obecności ministra W. R. i O. P. Świętosławskiego nowomianowanego kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego p. Seweryna Maciszewskiego który przedstawił p. premierowi sprawy Związku Nauczycielstwa Polskiego.

P. premier oświadczył:

Olbrzymia rzesza nauczycielstwa dobrze spełnia swoją rolę i dobrze pełni służbę. P. minister oświaty sprecyzował stanowisko rządu w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ja pragnę tylko dodać, że Rząd nie ma zamiaru krzywdzić nauczycielstwa i odbierać mu praw do zrzeszania się w organizacjach zawodowych — chodzi jedynie o rzeczowe i lojalne ustosunkowanie się władz każdej organizacji nauczycielskiej do zarządzeń Rządu. Mam przekonanie, że nowy zarząd ukonstytuuje się w krótkim czasie i że zostaną powołani ludzie, którzy nadadzą właściwy kierunek dalszej linii rozwojowej Związku. Nie dopuszczę do tego, by pieniądze nauczycielskie były marnowane, by grosz społeczny był używany na subsydiowanie prasy politycznej, gdyż nauczyciel zbyt ciężko pracuje, aby z trudem zebrany grosz był trwoniony na cele nieprzewidziane w statucie Związku.

Taktyka władz nowowybranych musi ulec zasadniczej zmianie: nie mogą się powtórzyć smutne fakty atakowania przez organ nauczycielski władz szkolnych, wydawnictwa dla młodzieży winny być przepojone duchem ideałów wychowawczych — obowiązujących w Polsce.

Uważam, że ogół nauczycielstwa głęboko pojmujący obowiązek, jaki na nim ciąży, nada swej organizacji właściwy kierunek, który w pracy wychowawczej respektować będzie ustawowe zasady wychowania dążące do wyrobienia religijnego moralnego, umysłowego i fizycznego młodzieży, oraz że prace Związku przenikać będzie zdecydowana gotowość do współpracy w dziele przygotowania młodzieży do obrony kraju.

Nauczycielstwo z ulgą i zadowoleniem przyjęło oświadczenie Pana Premiera odnośnie opinii Rządu w sprawie pracy nauczycielskiej i stosunku Rządu do Organizacji.

Jeżeli idzie o zarzut dotyczący sposobu i celowości zużytkowywania składek członkowskich w Z. N. P., t. j.: subsydiowania Dziennika Porannego, to odsyłamy czytelników do treści enuncjacji kol. Prezesa J. Kolanki z dnia 30 października b. r., str. 5 i 12 a także do podanego niżej przemówienia posła kol. Jakóba Hoffmana.

PRZEMÓWIENIE POSŁA HOFFMANA

(wygłoszone na posiedzeniu sejmu dnia 2 grudnia b. r. podajemy dosłownie według stenogramu).

Wysoka Izbo. Słyszeliśmy tutaj już dzisiaj kilka przemówień w związku z powstaniem nowego klubu, czy tam koła, na terenie parlamentu, w związku z Obozem Zjedn. Narod. Przemówienia te miały charakter bardzo ogólny i bardzo szeroki. Ja tak szeroko nie będę ujmował, zejdę na grunt ciaśniejszy.

Chciałbym zająć się przede wszystkim jedną zasadniczą rzeczą, mianowicie tym, jakie nam według Konstytucji przysługuje prawo, co jest naszym obowiązkiem, mianowicie kontrolą Rządu. Kontrola Rządu polega przede wszystkim na kontroli jego działania politycznego. Jeżeli chcemy to działanie polityczne skontrolować, musimy sobie zdać sprawę, czym jest działanie polityczne, co jest miarą tego działania. Miarą działania politycznego jest dojście do konkretnego celu, to znaczy wyjście ze stanu złego w stan znośny i ze stanu znośnego w stan lepszy i tak do osiągnięcia swego konkretnego celu. Jeżeli Pan Premier w imieniu swego Rządu przyszedł swego czasu tutaj i powiedział, że idzie na patrol, niewątpliwie ten moment on sam w imieniu swego Rządu uznał za zły, musiał wyjść na patrol i dopiero szukać na tym przedpolu co należy robić. Naturalnie, żeby ogarnąć całość działania Rządu od tego momentu do dnia dzisiejszego trzeba było by długo mówić. Regulamin pozwala tylko pół godziny, sami dobrowolnie skróciliśmy sobie ten czas, dlatego nie będę w stanie dokonać kontroli całej działalności, a tylko kilku odcinków.

Jednym z odcinków, który mnie osobiście najbardziej dotyczy jako nauczyciela jest odcinek działania Rządu w stosunku do najliczniejszej gromady wśród nauczycielstwa to jest Z. N. P. (Głos: Tu Pana boli). Tak jest, między innymi i tu, a po tym będzie jeszcze i coś innego bolało.

Przechodzę do pierwszego oświadczenia P. Premiera, gdzie między innymi powiedział, że zawiesza Zarząd Z. N. P., ponieważ tolerował ideę komunistyczną, dążenia pacyfistyczne i t. d. Sam Zarząd, według tego oświadczenia, nie dokonywał tych rzeczy, tylko tolerował coś, co było

w jego wnętrzu, co nie wiadomo, bo tego w oświadczeniu nie było.

Chciałbym zatrzymać się trochę na tym pacyfizmie i stwierdzić, o ile ta rzecz, na której te posądzenia bazowały, jest rzeczywiście rzeczą karygodną, aby można takie orzeczenie wydać. Mianowicie sprawa pacyfizmu, przynajmniej z tego co ja wiem autorytatywnie, bo z ust samego Pana Premiera dotyczy pewnej czytanki, a o co chodzi, pozwolę sobie tu przeczytać:

„Było nas 20 osób, cała wycieczka nauczycielska. Z otrzymaną przepustką przeprowadził nas żołnierz nad granicę, minęliśmy małą wioskę i weszliśmy na piaszczyste wzgórze. Tuż przed nami ukazał się słup graniczny, obok było widać drugi i trzeci. Po chwili ujrzeliśmy żołnierza KOP-u, jak spod ziemi wyrósł. Stanęliśmy cicho jak w kościele. Tu granica Polski, tu kończy się nasza polska ziemia. W dole płynie rzeczka. Za tą rzeczką kawał zielonej łąki, jak nasza, — a już obca. Na łączce biały rząd kosiarzy kosza łąkę. Dalej przez pole idą kobiety, wracają widocznie do domu, śpiewają... Słychać jakąś smętną piosenkę. Nie widać tylko wsi. Pewno gdzieś daleko za lasem. Zupełnie wierzyć się nie chce, że dwa kroki przed nami to już ziemia obca, to już nie Polska. Stanęliśmy na granicy Państwa Polskiego".

To jest w czytance. Z tego co ja wiem, Pan Premier powiedział jeszcze coś, co miało być w tej czytance, ale czego nie było i nie ma. Jeżeli mamy tutaj tego rodzaju czytanki i na tym opiera się sąd o rzekomym pacyfizmie, jako niebezpieczeństwie dla Państwa i chce się tu doszukiwać tego niebezpieczeństwa, stwierdzam, że jeśli chodzi o ten odcinek, na tej czytance bazowany, niewątpliwie został tu duży błąd popełniony.

Teraz jeśli chodzi o komunizm. Proszę Państwa, ponieważ nie mam nic konkretnego co Rząd zarzuca temu Związkowi na tym odcinku, to stwierdzić muszę, że ani w stosunku do członków Zarządu Głównego, ani innych członków nie były wytaczane sprawy sądowe o komunizm. Muszę niestety polegać tylko na moim przypuszczeniu, że tak samo jak w sprawie czytanki, którą tu odczytałem, został Rząd błędnie przez kogoś poinformowany (P. Gładysz: A „Płomyczek" sprzed roku?) Zaraz będę o „Płomyczku" mówił. Od siebie chciałbym dodać, że 10 lat byłem członkiem Zarządu Głównego i mam wrażenie — koledzy mnie tu wszyscy znają — tak dalece głupi bym nie był, abym nie wyczuł jakiejś tendencji popierania komunizmu. Z drugiej strony, znacie mnie Panowie i Pan Premier, znając Panów jestem przekonany, że każdy z Was wierzy, że gdyby była tam jakaś robota komunistyczna to bym tam nie siedział. Zresztą obecnie jestem na urlopie. Jeżeli chodzi o „Płomyk" o którym mówi p. Kolega Gładysz, no cóż, jeden numer „Płomyka" w ciągu dwudziestu lat był omyłkowy. Źle się stało z tym jednym numerem Płomyka, ale cóż mam powiedzieć, jeżeli mamy „Płomyk" wydawany z ramienia Rządu przez Kuratora i w tym jednym numerze jest 167 błędów i to się posyła dzieciom. Czy to jest dobrze Panie Kolego? Mam wrażenie, że nie. Może więc skwitujemy się z tym „Płomykiem" (Głos: Tak gładko). Tak gładko musi się pójść, nie może być inaczej. W ciągu 20 lat jeżeli się znajdzie jeden numer i na tym tle chce się oskarżać i twierdzi się, że cała organizacja zawsze źle działała, to tutaj robi się bardzo duży błąd. Ale przyjdę jeszcze do tego „Płomyka" i gdzie indziej.

Pan Premier w drugim swoim oświadczeniu powiedział, że nie pozwoli, ażeby składki członkowskie były marnowane, to jest w związku z prasą. Do prasy przejdę potem. Przy „Płomyku" chcę stwierdzić jedno w związku z marnowaniem pieniędzy. Naczelny redaktor i dyrektor wydawnictw otrzymywał 600 zł. Obecnie z ramienia komisarza jest dwóch panów, którzy otrzymują po 1500 zł. Takich kwot nikt nie otrzymywał. Jeżeli to się ma nazywać wyjście ze złego stanu w lepszy, to zdaje się, że nie jest to działanie polityczne na plus.

Jednym z ciężkich kamieni, którymi się dziś rzuca, to jest strajk części nauczycieli. Strajku niewątpliwie ani ja, ani nikt z nas pochwalać nie będzie ale musimy wyraźnie powiedzieć, czym ten strajk w tym momencie był. Ten strajk był jedyną reakcją honorową na obelgę, jaką rzucono temu nauczycielstwu, albowiem dziś i zawsze tak będzie w Polsce, że nazwy: komunizm i komunista, to są nie tylko symbole pewnej działalności, która się kwalifikuje pod działanie i sprawdzian sądu, ale jest jednocześnie także pewnym dotknięciem na honorze. Jeśli ktoś mnie nazwie komunistą, to muszę się czuć dotkniętym na swoim honorze. Jasne jest, że tych kilka czy kilkanaście tysięcy nauczycieli, którzy poczuli się dotknięci, musieli w jakiś sposób zareagować. Trudno było wysyłać świadków, była to rzecz niemożliwa. Musiano zareagować tak, jak było można. To był impuls. Nie pochwalam go, ale muszę stwierdzić, że było to przeczulenie, w danym wypadku. Uważam to za słuszne i honorowe, uważam, że było ono tym czynnikiem, który tutaj zadecydował. (Głos: a terror strajkowy?). Terroru nie było. (Głos: a ja znam wypadki, że był terror). Wypadki zawsze są różne. Tak samo słyszeliśmy od p. Żeligowskiego, że gdzieś tam ten lub ów policjant zrobił jakieś głupstwo, to czy za to odpowiada cały Rząd? Czy to jest

istota rzeczy? Nie. Istota rzeczy jest gdzie indziej. Ona tkwi gdzie indziej.

Przejdę do prasy związkowej do Dziennika Porannego Powiem o co chodziło Związkowi, gdy tworzono ten Dziennik Poranny. Chciano stworzyć prasę, która by oświetlała cały szereg zagadnień z życia polskiego z punktu widzenia kultury i oświaty. Chciano utworzyć coś podobnego jak Polska Zbrojna jest dla armii i dlatego pierwszego redaktora wzięto nie dziennikarza kwalifikowanego ale nauczyciela gimnazjalnego. Okazało się, że on nie potrafił tego prowadzić, a w ciągu trzech tygodni usunięto go. Wzięto drugiego i zakazano mu pisać artykuły polityczne. Pan ten napisał trzy artykuły polityczne w okresie wakacji i gdy po wakacjach zjechał się Zarząd, z tym panem redaktorem rozstano się. I było się w trakcie dalszego poszukiwania tej drogi. Robiła to sama organizacja. Trudno robić zmontowanie takiego dziennika, ale do tego dążono. Ale pomijam już to, chodzi mi znowu o działanie polityczne Rządu. Zamknięto dziennik i co uzyskano? Czy uzyskano to o co chodziło Rządowi? Czy uzyskano to, aby ten jeden, powiedzmy sobie, demokratyczny, niepartyjny dziennik nie wychodził i żeby nie docierał i nie wpływał na nauczycieli? Czy uzyskano coś pozytywnego? Niewątpliwie w zamierzeniach Rządu nie leżało to co się później stało. Popchnięto nauczycieli z objęć, dajmy na to, Dziennika Porannego, w objęcia „Robotnika" czy „Dziennika Ludowego". Tak się stało. Niewątpliwie tutaj działania polityczne Rządu nie poszły w tym kierunku, w jakim ono pójść chciało.

W końcu mówca nadmienił, że po zawieszeniu działalności Z. N. P. były tendencje połączenia się ze związkami klasowymi, ale to się nie stało ponieważ Związek Nauczycielstwa Polskiego zdecydowanie stanął na gruncie całkowitej bezpartyjności.

Po omówieniu przez kol. posła Hoffmana kilku innych spraw, zabrał głos p. premier gen. Sławoj-Składkowski, który na temat Z. N. P. powiedział, co następuje:

ODPOWIEDŹ PANA PREMIERA NA PRZEMÓWIENIE POSŁA HOFFMANA

Proszę Kolegów, przejdźmy teraz do Związku Nauczycielstwa Polskiego i do odpowiedzi sympatycznemu koledze Hoffmanowi. Z tym Związkiem Nauczycielstwa Polskiego długo się namyślałem, jakby postąpić z nim, to znaczy z jego zarządem. Kiedy przyszedł do mnie jeden z polityków opozycji po zawieszeniu zarządu i zapytał mnie czy sobie zdaję sprawę z powagi sytuacji — powiedziałem mu: tak jest, jestem przygotowany na strajk generalny. Proszę Kolegów, rzeczywiście, zdawałem sobie sprawę, że to jest pociągnięcie o wielkiej wadze państwowej, a nie jakieś pokazanie przez Składkowskiego, kto będzie mocniejszy czy ja, czy oni Co mnie zmusiło, proszę Kolegów, do tego, aby tak postąpić i dlaczego zrobiłem to teraz, a nie przedtem, naprzykład przed pół rokiem?

Ostatnią kroplą, która wyczerpała moją cierpliwość, były artykuły w „Głosie Nauczycielskim", które zaczęły już otwarcie gloryfikować rządy zaborcze kosztem polskich, którym „Głos Nauczycielski" powinien właśnie służyć.

Zarówno w „Głosie Nauczycielskim" z 19 września tego roku, jak i w „Głosie Nauczycielskim" w roku zeszłym mówi się o tym, że szkoły i nauczyciele byli zupełnie inaczej traktowani przez zaborców a obecny rząd traktuje ich w sposób fatalny. To są niedopuszczalne rzeczy; to jest niedopuszczalna krytyka własnej władzy, to jest presja na własną władzę. Ja uważam, że to jest ostatnia kropla. Daję Panom Kolegom te rzeczy do przejrzenia.

Proszę Kolegów, ja nie będę wyliczał ludzi; mnie nie chodzi o ludzi, którzy byli komunizujący, ale chodzi mi o atmosferę, o tolerowanie przez zarząd atmosfery i tę atmosferę postaram się Kolegom przedstawić. Nie będę cytował uchwał, jakie były, ale przedstawię atmosferę, która była w piśmiennictwie, będącym pod zarządem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Proszę Panów, tutaj jest n. p. „Teatr w Szkole", gdzie jest przedstawione, jaki ma wpływ wychowawczy teatr w Sowietach. Proszę Panów, ja w ogóle uważam, że to nie powinno było się ukazać. U nas wychowuje się dzieci nie w teatrze, tylko w domu i, wiemy o tym, że wychowanie naszych matek jest dobre bo pozwoliło nam przetrwać 150-letnią niewolę (huczne oklaski). My dzieci prowadzimy do teatru dla przyjemności i rozrywki ale nie wychowujemy ich w teatrze. Pewna paniusia pisze jak trzeba wychowywać i wzdycha jak jest dobrze w Sowietach, a na końcu pisze: „a gdyby tak u nas?..." i wielokropek Wiec czym to jest? To nie jest tylko tolerowanie, proszę, niech Panowie Koledzy to sobie przejrzą.

Pisze inna paniusia, że to będzie wychowanie „socjalistyczne". Oczywiście, pisze się, że to jest wychowanie socjalistyczne, lecz my wiemy, że to nie jest wychowanie socjalistyczne, a bolszewickie. My nie wychowujemy dzieci w teatrze. Tego rodzaju kierunek jest szkodliwy. Jest to kierunek niezgodny z psychiką naszego narodu.

Oto „Płomyki", o których tak krótko poseł Hoffman mówił. Oto są dwa „Płomyki". Ja

Kolegom je pokażę. Oto „Płomyk" polski i rosyjski. Na „Płomyku" polskim jest przedstawiony obraz Lenca, gdzie jest podpisane „Robotnicy". To nieprawda, ten obraz nie nazywa się: „Robotnicy", lecz „Strajk". To są robotnicy w tragicznym momencie życia, którzy muszą nie pracować. I oto robotnika polskiego, który z zaparciem się siebie w ciężkich warunkach buduje Państwo i który przyczynia się do jego wielkości i obrony, przedstawa się właśnie w momencie strajku. To jest tendencja niezdrowa, to jest kłamstwo. A oto w numerze „Płomyka" poświęconego Sowietom są przedstawione małe dziewczynki bolszewickie. Daj im Boże, ja nie mam w sobie ani cienia zazdrości, ani też jakiejkolwiek nienawiści. Niech te dzieci w Sowietach tak wyglądają, daj Boże, ale dlaczego przeciwstawiać te wesołe dzieci w Sowietach oto temu obrazowi strajkujących robotników? W tym numerze „Płomyka" sowieckiego jest jeszcze „List z Syberii" Or-Ota, gdzie syn pisze do matki. Pisze o niedoli na Syberii. W wierszu Or-Ota w przedostatniej strofie strofie pointą ałego wiersza jest to, że jedyną pociechę wytrwania w polskości daje mu wiara. Jakieś brudne, bezczelne ręce opuszczają tę strofkę, wyrzucają ją tenedencyjnie, żeby dziecku polskiemu nie dać o tej wierze przeczytać. To jest w tym numerze, Koledzy mogą sprawdzić. Czy tak się postępuje? Czy to jest wychowanie polskiego dziecka? My nie chcemy, żeby nasze dzieci były wychowywane w ten sposób.

Proszę kolegów, nie będę mnożył tych przykładów. Ja nie prześladuję żadnych ludzi, nie aresztowałem nikogo, tylko chcę, ażeby uczciwy, patriotyczny, porządny nauczyciel polski na prowincji nie był zmuszony, by podobne paskudztwa przechodziły przez jego ręce do dzieci polskich.

Myślę, że Kolega Hoffman w duszy ze mną się zgadza.

Proszę Kolegów, nie chcę zwalczać związków zawodowych; nie chcę ażeby Związek Nauczycielstwa Polskiego znajdował się pod pręgierzem opinii. Zrobiłem wszystko, ażeby jak najprędzej odbyły się nowe wybory, ażeby nowy zarząd pracował w myśl wytycznych narodu polskiego, więcej nic.

Jeżeli idzie o zarzuty dotyczące 25 nr. „Płomyka", to sprawa ta została już wyjaśniona na str. 7 i 8 enuncjacji Prezesa J. Kolanki. Z naszej strony dodajemy tylko, że przewodniczący wydziału wydawniczego, który był z tytułu swojego stanowiska w pierwszym rzędzie odpowiedzialny za czasopisma tym bardziej, iż był równocześnie redaktorem „Płomyka", ustąpił z zajmowanego stanowiska na Zjeździe Nadzwyczajnym i od 24 marca b. r nie był członkiem prezydium Zarządu Głównego Z. N. P. Kontrola nad czasopismami dziecięcymi była nader dokładna i wszechstronna. Każdy kto by zechciał dokładnie i wszechstronnie zapoznać się z dorobkiem redakcji „Płomyka" i całego wydziału wydawniczego za okres ostatniego półtora roku, to niewątpliwie przekonałby się, że działalność wydawnicza Z. N. P. osiągnęła b. wysoki poziom zarówno wychowawczy jak artystyczny i zawiera — tak jak przez wszystkie poprzednie lata — tendencje państwowo twórcze, propagujące znajomość i ukochanie Ojczyzny, oraz oddziaływa wychowawczo w duchu najszlachetniejszych ideałów ludzkości.

Sprawa polityki redakcyjnej „Głosu Nauczycielskiego", a zwłaszcza artykułów omawiających krytycznie niektóre posunięcia polskich władz szkolnych również wyjaśniał już kol. Prezes J. Kolanko na str. 10 swojej enuncjacji „W sprawie Z. N. P.".

Gdy na Nadzwyczajnym Zjeździe Delegatów Z. N. P. w marcu b. r. kol. Prezes Kolanko w swym zasadniczym przemówieniu oświadczył, że „Nauczycielstwo ma pełne poczucie obywatelstwa i uważa Państwo za jedynego gwaranta realizacji swych ideałów państwowych, społecznych, narodowych, kulturalnych i zawodowych. Nauczycielstwo polskie uznaje i czynnie realizuje zasadę supremacji Państwa nad szkołą i życiem publicznym" — zgromadzeni hucznymi oklaskami zaaprobowali tę podstawową zasadę ideologiczną Z. N. P. i podstawową wytyczną działalności Zarządu Głównego.

Te słowa i ta aprobata są faktem, który może i powinien być przesłanką dla właściwych wniosków o stosunku Z. N. P. do Państwa Polskiego.

Natomiast wnioski jakie Pan Premier wyciągnął z artykułu „Dawniej a dziś" uważamy za niesłuszne i krzywdzące.

Za niesłuszne uważamy je dlatego, ponieważ wymieniony artykuł ani jednym słowem nie aprobuje polityki szkolnej władz zaborczych, natomiast przedstawiając ją na tle założeń Komisji Edukacji Narodowej wykazuje kolosalną rozbieżność. O stosunkach współczesnych nie ma mowy w artykule; jedynie ostatnie dwa słowa: „A dzisiaj?..." — są wyrazem żalu, że w dziedzinie stosunku władz szkolnych do nauczycielstwa również nie doszliśmy do ideału, jaki wskazała Komisja Edukacyjna.

Można tedy zarzucić autorowi (a więc i redakcji „Głosu Naucz."), że przez umieszczenie ostatnich dwóch wyrazów naprowadza porównanie pewnego odcinka współczesnej rzeczywistości szkolnej z rzeczywistością zaborczą, ale nie można zarzucić gloryfikacji zaborczej przeszłości, bo jej tam istotnie niema.

Nadto zarzut Pana Premiera jest krzywdzący nauczycielstwo, które przecież — można to twierdzenie uogólnić — dobrze się zapisało w pracy niepodległościowej i w walkach o wyzwolenie Polski z rąk zaborców. Autor owego artykułu z „Głosu Naucz." także jest niepodległościowcem i ochotnikiem.

TEATR DLA DZIECI A WYCHOWANIE

Kardynalną zasadą polskiego wychowania musi być oparcie działalności wychowawczej na polskiej psychice i polskiej tradycji. Wychowaniu naszych matek składamy hołd, bo zgodnie z opinią P. Premiera wychowanie rodzinne, a szczególniej Matek-Polek jest podstawą życia narodowego.

Nie przeczy to jednak w niczem temu, że teatr w życiu narodów i pielęgnowaniu tradycji narodowej i jej więzi odgrywa i odgrywał zawsze bardzo poważną rolę. Już w starożytnej Grecji przedstawienia teatralne podczas uroczystości na cześć Dionizosa stanowiły b. silny czynnik uświadamiający ogół plemion greckich o ich jednolitości narodowej. Nie mniejszą była rola teatru polskiego w okresie niewoli. W twórczości naszych poetów i pisarzy-dramaturgów zrozumienie potęgi żywego słowa i siły ekspresyjnej obrazu scenicznego było jednym z głównych bodźców. Taki jest „testament" i idea twórczości J. Słowackiego. Wierzył że „siła fatalna" jego poezji zdoła „zjadaczów chleba — w aniołów przerobić". — W dramacie Wyspiańskiego idea państwowości polskiej znalazła wspaniałą syntezę artystyczną. W odrodzonej Polsce rola wychowawcza teatru nie jest i nie powinna być mniejsza. Gdy troska społeczeństwa o wychowanie młodego pokolenia polskiego jest jednym z naczelnych zadań o władze państwowej a teatr dla dzieci został przez najpoważniejszych pedagogów uznany za jeden z niezwykle wartościowych czynników wychowawczych, ZNP. jako organizacja wychowawców pragnął zwrócić uwagę społeczeństwa na rolę teatru w krystalizowaniu się duszy dziecka. Własnym sumptem, kosztem kilkudziesięciu tysięcy złotych ZNP. utrzymywał objazdowy teatr dla dzieci. Jak dzieci i rodzice oceniali pracę tego teatru dowodzą ich listy i opinie zebrane przez kierownictwo teatru.

Nie dla zastąpienia wychowania rodzinnego, nie dla pozbawienia wpływu matek na wychowanie dzieci, ale dla umożliwienia im przeżyć artystycznych i zbliżenia im twórczości polskiej w dziedzinie teatru prowadził ZNP. objazdowy teatr, z którego korzystały dzieci z ośrodków robotniczych i chłopskich.

O teatrze rosyjskim dla dzieci zamieszczały niemal entuzjastyczne artykuły tak zachowawcze pisma, jak „IKC". „Teatr w szkole" wydawany przez ZNP. zamieścił także artykuł na ten temat. Uczynił to jednak nie dla propagandy komunizmu, ale dla rejestracji, co i jak w zakresie teatru dla dzieci, jako jednego z elementów wychowawczych zrobiła Rosja Sowiecka.

***

Wyrażamy głębokie przekonanie, — że wszechstronne wyjaśnienia spraw związkowych pozwolą na oczyszczenie atmosfery otaczającej ZNP., a zgodnie z życzeniem P. Premiera i gorącym pragnieniem nauczycielstwa będzie ZNP. „pracował w myśl wytycznych narodu Polskiego".

Wolą nasza jest służyć swemu Państwu i Narodowi.

PRELIMINARZ BUDŻET. MIN. W.R. I O.P. NA R. 1938/9

Zamieszczając poniższy artykuł o charakterze informacyjnym, zaznaczamy, że w następnych numerach „Wiadomości" powrócimy do tych zagadnień omawiając sytuację szkolnictwa na tle wniesionego przez Rząd preliminarza budżetowego do Izb Ustawodawczych. *Red.*

Przedłożenie rządowe preliminarza budżetowego na r. 1938/39, t. j. na czas od 1 kwietnia 1938 do 31 marca 1939 zamyka się w sumie 2.447.255.835 zł. po stronie dochodów i 2.447.170.120 zł. po stronie wydatków, co w porównaniu z budżetem na r. 1937/38 wykazuje wzrost o przeszło 180 milionów zł., czyli o 8,1%.

Preliminowane wydatki na resort WR i OP wynoszą 369.145.520 zł., a zatem więcej niż w r. ub. o 13,5 mil. zł. W liczbach bezwzględnych wzrost ten już wyraża się tylko

o 3,7%, z czego wynika, że budżet Min. WR i OP nie nadąża za całością budżetu, wykazując aż tak znaczną różnicę gdy porównujemy jego wzrost w stosunku do wzrostu całości budżetu. Tegoroczny preliminarz Min. W.R. i O.P. stanowi 15,1% całości preliminarza podczas gdy w roku budżetowym 1937/38 stanowił on 15,5%. Stosunek ten jest również niższy od stosunku z r. 1936/37, który wyrażał się w 15,4%. Wprawdzie p. Wicepremier Kwiatkowski w swoim ekspose w Sejmie zapowiedział przyjęcie przez Rząd wypłaty dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli, (w b. r. budż. nastąpi przyjęcie tego obowiązku jedynie od gmin wiejskich) co w konsekwencji podniesie budżet Min. WR i OP, jednak ogólna suma wydatków na oświatę ponoszona zarówno przez państwo jak i samorząd nie ulegnie zmianie.

Dochody w części Min. WR i OP preliminowano w wysokości 32.043.000 zł. na które w głównej mierze składają się wpływy z następujących źródeł: 1) Fundusz na rzecz szkół zawodowych, 2) Państwowe stypendia akademickie, 3) Taksa administracyjna, 4) Fundusz opłat studenckich.

Wydatki w poszczególnych działach, które uległy zmianie w stosunku do budżetu zeszłorocznego przedstawiają się dość nie jednolicie. Poniżej, załączamy tabelę wykazującą te zmiany:

DZIAŁY	Wzrosty wydatków w stosunku do budżetu na rok 1937/38. w tys. zł.	%
1. Zarząd centralny	96,2	5,6
2. Administracja szkolna	372.1	7,2
3. Wyznania religijne	94,0	0,4
4. Szkolnictwo ogólnokształc.	10771,4	4,9
5. Szkolnictwo zawodowe	430,0	3,2
6. Nauka i szkolnictwo akad.	1498,0	5,5
7. Sztuka	224,0	12,6
8. Archiwa	4,8	0,8

Dział 1. Zarząd centralny: Zwiększenie kredytów o 85 tys. zł. spowodowane jest koniecznością obsadzenia pełnej ilości preliminowanych etatów, oraz zamierzonymi awansami urzędników i funkcjonariuszy niższych do wyższych grup uposażenia. Z załączonego do preliminarza wykazu etatów, które w zasadzie pozostają bez zmian wynika, że w grupie urzędników awansy mają objąć 3 urzędników do IX grupy uposażenia, 1 do VIII, 5 do VII, 7 do VI, 7 do V, 1 do IV. Poza tym zwiększenie kredytów o 11 tys. zł. w dziale 1 wywołane jest podwyższeniem nakładu Dziennika Urzędowego i czasopisma „Oświata i Wychowanie".

Dział 2. Administracja szkolna: Podobnie jak w dziale 1 przewidywane jest zwiększenie kredytów na obsadzenie pełnej ilości preliminowanych etatów, awanse oraz zwiększenie etatów urzędniczych o 27 i niższych funkcjonariuszów o 8 w związku z utworzeniem Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego.

Dział 3. Wyznania religijne: Zmiany w dziale tym uwzględniają jedynie wyznanie katolickie, dla którego zwiększenie kredytów spowodowane zostało uruchomieniem niewyzyskanych etatów. Na ten cel preliminowano sumę 97 tys. zł. Ponieważ kredyty nie zostały zwiększone o taką sumę, brakujące 3 tys. zł. przeniesiono z wydatków specjalnych działu wyznań.

Dział 4. Szkolnictwo ogólnokształcące: Wzrost wydatków na ten dział jest przeznaczony tylko na płace, które według objaśnienia do preliminarza przedstawiają się następująco:

Nauczyciele		214.879.830
Urzędnicy		113.240
Funkcjonariusze niżsi		1.867.620
Wynagrodzenie nauczycieli za godziny nadliczbowe i kontraktowe.		9.004.530
Koszty zastępstw chorych i urlopowanych nauczycieli		1.432.500
bezzwrotne	1.131.000	
zwrotne	301.500	

W stosunku do roku 1937/38 ilość etatów nauczycieli publicznych szkół powszechnych jest większa o 4000 i ilość etatów nauczycieli szkół średnich o 500. Poza tym wzrost kredytów tłumaczy się awansem automatycznym nauczycieli do wyższych grup uposażenia. Podział etatów według grup uposażenia załączony poniżej:

Grupa uposażenia	Etat na 1938/39 Szkoły powszechne, specjalne i ochronki	Szkoły średnie i kształcenia nauczycieli	Razem
V	1	42	43
VI	557	2388	2945
VII	7477	1284	8761
VIII	13285	1642	14927
IX	31882	866	32748
X	9235	159	9394
XI	14531	93	14624
Razem	76968	6474	83442

Kredyt na wynagrodzenie za godziny nadliczbowe i kontraktowe preliminuje się: w publicznych szkołach powszechnych w ilości 159.503 godzin tygodniowych, w szkołach specjalnych 842, w szkołach średnich i zakładach kształcenia nauczycieli 22290. Kredyt na koszty zastępstwa bezzwrotne chorych i urlopowanych nauczycieli przewidziano w wysokości, odpowiadającej uposażeniu 725 nauczycieli w XI grupie uposażenia.

Zasiłki na budowę szkół powszechnych preliminowano w wysokości 50 tys. zł., t. j. tyle ile w r. 1937/38.

Dział 5. Szkolnictwo zawodowe: Wzrost kredytów w stosunku do r. 1937/38 tłumaczy się obsadzeniem niezajętych etatów, powiększeniem ilości etatów oraz godzin nadliczbowych i kontraktowych nauczycieli, automatycznym awansem nauczycieli, oraz awansami urzędników i funkcjonariuszów niższych. Liczba etatów nauczycieli jest większa o 364 z czego na szkoły przemysłowe, handlowe i gospodarstwa domowego przypada 256 etatów, na szkoły rolnicze — 108 etatów. Zwiększenie ilości etatów nauczycielskih spowodowane jest reorganizacją szkół zawodowych oraz koniecznością rozbudowy i uruchamiania nowych szkół wszystkich stopni, zarówno zawodowych jak i rolniczych. Po zwiększeniu kredytów na płace wynoszą one w tym dziale:

Nauczyciele	7.600.000
Urzędnicy	276.420
Funkcjonariusze niżsi	635.700
Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe i kontraktowe	4.464.390

Podział etatów nauczycieli szkół zawodowych według grup uposażenia przedstawia się następująco:

Grupa uposażenia	Etat na 1938/39 Szkoły przemysłowe, handlowe i gospodarstwa domowego	Szkoły rolnicze	Razem
V	25	7	32
VI	282	43	325
VII	519	128	647
VIII	548	200	748
IX	379	226	605
X	15	14	29
Razem	1768	618	2386

Dział 6. Nauka i szkolnictwo akademickie: W dziale tym kredyty zwiększono o 500 tys. zł. wskutek zamianowania profesorów na wolne katedry, względnie obsadzone dotychczas przez zastępców profesorów, powiększenie liczby etatów, awansami urzędników i funkcjonariuszów niższych i o 1 milion na pomoc dla młodzieży szkół akademickich gdyż kwoty przeznaczone na ten cel w ramach Funduszu opłat studenckich okazały się niewystarczające.

Dział. 8. Sztuka: Zwiększenie kredytów w tym dziale o 224 tys. zł. nastąpiło wskutek zwiększenia dotacji dla Polskiej Akademii Literatury, kredytów na propagandę artystyczną oraz kredytów na konserwację zabytków sztuki.

Inne działy, t. j. Archiwa, Wydatki Ogólne nie uległy w stosunku do r. 1937/38 zasadniczym zmianom, jak również nie uległy zwiększeniu kredyty na oświatę pozaszkolną, które i w tym roku preliminowano w wysokości 200 tys. zł.

ZAGADNIENIA FINANSOWO-GOSPODARCZE Z. N. P.

O sytuacji finansowej i gospodarczej Z.N.P. mówiliśmy i dyskutowaliśmy przez kilkanaście godzin na wakacyjnych konferencjach organizacyjnych ze wszystkimi kolegami prezesami Oddziałów Powiatowych i Zarządami Okręgów ZNP z całej Polski. Analizowaliśmy ostatni bilans za rok 1935/36, porównywaliśmy z tymczasowymi wynikami bilansu surowego za rok 1936/37; omawialiśmy poszczególne działy gospodarki ZNP; mówiliśmy o budżecie, uchwalonym niedawno przez Zarząd Główny na rok 1937/38. Jedne zagadnienia rozpatrywaliśmy bardziej konkretnie i szczegółowo, inne mniej, w zależności od rozporządzalnego czasu i zainteresowań koleżeńskich zespołów. Wszędzie mó-

wiliśmy w atmosferze wzajemnego zaufania, spokoju i szczerości, bo nic nie mieliśmy i nie mamy do ukrywania.

Aż tu nagle w parę miesięcy po tym pęka bomba, z której się sypią „rewelacyjne" i fantastyczne wiadomości o finansach i gospodarce ZNP. Czuję się więc w obowiązku zabrać głos publicznie i możliwie najdokładniej przedstawić ogółowi członków Związku te zwłaszcza kwestie, które najwięcej zainteresowania zrodziły u naszych przeciwników.

O niedoborach budżetowych Związku różne mieliśmy informacje: a to, że wynoszą 264.000 zł., to znów, że z górą pół miliona a może nawet milion złotych. Nikt jednak do gołosłownych twierdzeń nie daje koniecznych w tych wypadkach dowodów, jakiego to okresu dotyczyć mają ówe przekroczenia budżetowe i co je spowodowało.

W prasie codziennej jak np. w „Wieczorze Warszawskim" z dnia 4.XI 1937 r. była mowa nawet o niedoborach *kasowych*, wynoszących około pół miliona zł. Sprawa tego oszczerstwa jak wiele innych podobnych znajdzie swój epilog w sądzie.

Wracając do spraw budżetowych musimy zdać sobie sprawę z faktu, że za lata ubiegłe bilanse i sprawozdania finansowe zostały definitywnie przyjęte przez Zjazdy Delegatów. Chodzi o budżet za ostatni dwuletni okres sprawozdawczy. Za rok 1935/36 mamy ogłoszony bilans i sprawozdanie finansowe w Nr. 21 „Głosu Nauczycielskiego" z dn. 21.II 1937 r. Najwięcej nas jednak interesuje ostatni rok budżetowy 1936/37, za który sprawozdanie jeszcze nie zostało opublikowane.

Ściśle o przekroczeniach budżetowych ZNP z tego okresu jeszcze mówić nie możemy, ponieważ nie został ukończony bilans za rok gospodarczy 1936/37. Liczby, jakie podajemy zaczerpnięte są z miesięcznego sprawozdania za czerwiec 1937 r. jako za ostatni miesiąc roku budżetowego. Przy ostatecznym bilansowym zestawieniu liczby przytoczone mogą ulec drobnym zmianom. Niektóre fundusze wykazują rzeczywiście niedobór, którego przyczynę wyjaśniamy. I tak: niedobór wykazują:

Fundusz Organizacyjny	8.308.49
„ Inwestycyjny	75.066 25
„ Samokształceniowy	3.851.97
„ Społeczny	75.642.03
„ Dyspozycyjny Prezesa ZNP (Fundusz doraźnych zapomóg)	2.201.68
Dom Zdrowia w Zakopanem	1.456.83
Administracja domu i bursy w Warszawie	18.151.53
Razem niedobory	184.678.78
Inne fundusze mają nadwyżki	94.044.87
Niedobór budżetowy netto wyniesie około	90.633.91

Najpoważniejsze są dwie pozycje: Fundusz Inwestycyjny i Społeczny.

Przekroczenie Funduszu Inwestycyjnego o sumę 75.066 zł. 25 gr. spowodowane zostało koniecznością wykończenia gmachu Wydziału Wydawniczego. Pokrycie tego niedoboru zostało przewidziane w budżecie na rok 1937/38.

Deficyt Funduszu Społecznego powstał z powodu przekazania na Fundusz Obrony Narodowej obligacyj Pożyczki Narodowej, a Fundusz Społeczny z tego tytułu został obciążony sumą 94.588 zł. Na pokrycie tej sumy miała być uchwalona specjalna składka na najbliższym Zjeździe Delegatów.

Administracja domu i bursy wykazuje niedobór, ale też w bieżącym okresie została obciążona sumą 8.862 zł. 99 gr., powstałą na skutek mylnego obliczania elektrowni za prąd w okresie od 1932 r. do 1936 r. Cenę prądu za światło liczono omyłkowo według cennika za prąd używany do siły motorowej Po stwierdzeniu pomyłki elektrownia zażądała dopłaty we wspomnianej wysokości. Doszły też koszty utrzymania nowego gmachu Wydziału Wydawniczego i zwiększone koszty utrzymania bursy wskutek drożyzny i polepszonej jakości wyżywienia.

Fundusz Samokształceniowy ma niedobór z powodu utrzymywania Instytutu Nauczyciel-

skiego, na który słuchacze płacili tylko po 50 zł. rocznie. To też w ub. roku budżetowym opłata została podwyższona do 100 zł. rocznie.

W rzeczywistości deficyt w budżecie działalności organizacyjnej sprowadza się netto do sumy około 90.000 zł. czyli do kwoty wydatkowanej nieprzewidzianie na Fundusz Obrony Narodowej.

W tymczasowym miesięcznym sprawozdaniu wykazano jeszcze jeden niedobór w sumie 47.234 zł. 66 gr. na *„Wynikach działalności gospodarczej"*. Wpłynął na to odpis bilansowy w sumie 40.275 zł. 43 gr., jako strata na sprzedanym w Krynicy placu. Po całkowitym zakończeniu bilansu rocznego dział ten nie powinien być deficytowy.

Wydział Wydawniczy jest przedsiębiorstwem przemysłowo-handlowym. W jednym roku może przynieść zyski, w innym straty, a w zasadzie jest obliczony tylko na samowystarczalność.

W ostatnim roku rzeczywiście straty wyniosą około stu tysięcy zł., ale w roku ubiegłym Wydział przeniósł się do nowego gmachu, zakupiono nowe urządzenia, maszyny, a przede wszystkim na niedobór wpłynął koszt *kupna i utrzymania bezpłatnego teatru objazdowego Płomyka.* Koszty kupna specjalnego autobusu, kukiełek, urządzeń i utrzymania go przez rok wyniosły około 80.000 zł. Kwota ta zdecydowanie wpłynęła na niedobór. Trzeba zdać sobie jeszcze sprawę z tego, że był to rok najostrzejszej kampanii przeciw „Płomykowi".

Sprawa wydatkowania pieniędzy na Spółdzielnię „Oświata", która wydaje „Dziennik Poranny" ma swoje uzasadnienie w uchwałach V Zjazdu Delegatów ZNP z dnia 24 marca 1937 r., które przytaczamy:

1) „Uznając za rzecz niezbędną bliskie współżycie i ścisłą współpracę obywatelską nauczycielstwa ze środowiskiem na terenie organizacji społecznych i kulturalnych, V Nadzwyczajny Zjazd Delegatów ZNP wzywa Zarząd Główny do dalszego udzielania poparcia „Dziennikowi Porannemu", który, służąc idei obrony Państwa i demokracji, jasno i zdecydowanie stanął w obronie szkoły i nauczyciela, nie angażując się w żadnym kierunku partyjno-politycznym, oraz wzywa wszystkich członków organizacji do zaprenumerowania tego dziennika przez samych członków i do zjednywania prenumeratorów wśród ludności.

2) V Nadzwyczajny Zjazd Delegatów ZNP poleca Zarządowi Głównemu stworzenie Funduszu Prasowego i wzywa Ogniska i Oddziały Grodzkie do złożenia na ten cel w czasie od 1.IV do 31.XII 37 r. określonej ofiary w rozmiarach 1 zł. na członka".

Udzielenie „Dziennikowi Porannemu" poparcia, do którego wezwała Zarząd Główny ZNP najwyższa władza Związkowa — Zjazd Delegatów, Zarząd Główny zrealizował w ten sposób, że przystąpił na członka spółdzielni wydawniczej „Oświata".

Wydział Organizacyjny i Polityki Zawodowej wpłacił ze swych funduszów jako udziały sumę 55.000 zł. To wpłynęło na powstanie niewielkiego niedoboru Funduszu Organizacyjnego w sumie około 8.000 zł. Niedobór ten byłby pokryty z bieżących wpływów w najbliższych miesiącach. Okoliczność ta została również uwzględniona w budżecie na rok bieżący. Poza tym Zarząd Główny udzielił spółdzielni „Oświata" pożyczki z funduszów ogólnych i Funduszu Prasowego na sumę 78.328 zł. 24 gr., oraz gwarancji na sumę około 30.000 zł.

Dziennik miał wszelkie dane ku temu, że wkrótce stanie się przedsiębiorstwem nietylko samowystarczalnym, ale nawet dochodowym.

Stanisław Bukowiecki.

O PRZEKROCZENIACH BUDŻETOWYCH

ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. N. P.

Poniżej zamieszczamy artykuł kol. Ign. Madeja, b. kierownika buchalterii Zarządu Gł. Z. N. P. Zapowiedziane dalsze artykuły kol. Madeja redakcja również chętnie zamieści, albowiem naszym celem jest możliwie dokładne poinformowanie Kolegów o sytuacji finansowej Związku i odpowiada naszym intencjom, gdy zabierają głos fachowcy z poza Zarządu Głównego. *Red.*

W ostatnich dwu miesiącach padło pod adresem Zarządu Głównego Z.N.P. wiele zarzutów z powodu rzekomych przekroczeń jakich miał się on dopuścić w ostatnim roku budżetowym. W piśmie Starostwa Grodzkiego zawieszającym działalność Z.N.P. wymieniona została suma „prawie 250 tys." owych przekroczeń, a w numerze 8 „Głosu Nauczycielskiego" wydanym przez p. Musioła czytaliśmy, jakoby skonstatowano już (do dnia 14.XI r. b.) niedobór na sumę zł. 577.341.26 i że „najoptymistyczniej licząc niedobór przekroczy zł. 750 tys. a może nawet milion".

Nie mamy jeszcze sprawozdania finansowego za rok budżetowy 1936/37. Cyfra niedoboru budżetowego nie została jeszcze oficjalnie i ostatecznie ustalona i uzasadniona. Nie mniej jednak stwierdzić można z całym spokojem, że w obu wymienionych relacjach potraktowano tę rzecz przesadnie i tendencyjnie.

Że dotychczasowe enuncjacje dotyczące przekroczeń budżetowych Zarządu Głównego są błędne, wnosić można choćby z następujących okoliczności:

1) Wymienia się niedobór (przekroczenia) *w jednej cyfrze*, czyli t. zw. niedobór netto, t. j. różnicę między pozostałościami a niedoborami na wszystkich funduszach razem, co w danych warunkach jest rzeczą niewłaściwą, gdyż gospodraka Zarz. Gł. polega na dysponowaniu funduszami i rezultaty jej winny być ujawnione *na każdym z funduszów z osobna*. Pozostałości bowiem na jednym funduszu nie mogą służyć do pokrycia niedoborów na innym. *Tak jak niema virement między funduszami* (art. 44 Statutu) — *tak nie może być kompensacji w ich wynikach* Ponadto fundusze Zarz. Gł. (statutowe) różnią się przecież pod względem charakteru. Np. fundusz inwestycyjny lub fundusz pośmiertny (samopomocy) mają inny charakter niż pozostałe. Sumy, jakie wpływają z wkładek członkowskich na te fundusze, nie muszą względnie nie mogą być w pewnym okresie budżetowym całkowicie rozchowane. Na rachunkach tych funduszów przez szereg lat nieraz zbierają się sumy, które Zarz. Gł. zużytkowuje później na sfinansowanie budownictwa związkowego lub na stworzenie rezerw kapitałowych o charakterze ubezpieczeniowym. Pozostałości na tych funduszach w końcu pewnego okresu budżetowego nie są nadwyżkami i nie mogą wobec tego równoważyć niedoborów na innych funduszach. Dlatego, dopóki nie wiemy dokładnie, jakie są niedobory na *poszczególnych* funduszach mamy prawo nie przejmować się przekroczeniami budżetowymi Zarz. Gł. choćby sumę ich podawano w tak wysokich cyfrach, ponieważ wiemy skąd owe pochodzą.

2) Te wysokie cyfry niedoboru budżetowego o jakich mówi się dookoła, pochodzą prawdopodobnie stąd, że buchalterzy powołani do ekspertyzy rachunkowości budżetu Zarządu Gł. wzięli po stronie dochodowej budżetu jedynie sumy pochodzące *z wkładki członkowskiej* wyspecyfikowanej na różne cele, wbrew § 44 Statutu, który mówi wyraźnie, że „Zarz. Gł. dysponuje *funduszami powstałymi z wkładek członkowskich* na ogólne cele Związku *na podstawie dwuletniego budżetu* ustalonego przez Zjazd Delegatów". Budżet Zarz. Gł. w swej części dochodowej nie ogranicza się więc do sum jakie mogą wpłynąć w danym okresie gospodarczym z wkładek członkowskich, ale uwzględnia i stan funduszów w momencie rozpoczęcia okresu budżetowego i stosownie do tego ma skonstruowaną stronę rozchodową. Wkładka członkowska i budżet to dwie rzeczy różne. Stwierdza to zresztą artykuł 130 p. 3 Statutu w słowach: „Zjazd Delegatów uchwala wysokość wkładki członkowskiej i budżet Związku na okres dwuletni". Jest tedy rzeczą zrozumiałą, że wykonanie budżetu *nie może opierać się* po stronie dochodów *tylko na wpływach z wkładek* członkowskich *ale musi uwzględniać fundusze zwiększone o te wpływy.* Preliminarz budżetowy przedstawiony w styczniu 1936 roku Zjazdowi Delegatów i przez ten Zjazd uchwalony był właśnie tak skonstruowany. Ponieważ sam

go opracowywałem, więc dobrze pamiętam, jaka była jego konstrukcja.

Prawdą jest, że wkładka członkowska zajmuje w obradach Zjazdu Delegatów wybitne miejsce i niejako przesłania sobą sam budżet. Ale jest to rzeczą zrozumiałą. Od wysokości bowiem wkładki członkowskiej zależeć będzie przede wszystkim działalność Zarz. Gł. w nowym okresie. To co jest na funduszach, to jest znane i pewne i wątpliwości nie wywołuje. Uchwalając dopiero wkładkę członkowską, Zjazd Delegatów akceptuje niejako zamierzenia Zarz. Gł. zawarte w przedstawionym mu preliminarzu.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że ta błędna interpretacja wyników działalności budżetowej Zarz. Gł. z jaką mamy obecnie do czynienia, nie wystąpiła po raz pierwszy, Wprowadził ją już w roku poprzednim do sprawozdania finansowego p. J. A. Schiller, biegły — buchalter, wezwany przez Zarz. Gł. dla sporządzenia sprawozdania. On to podał w zestawieniu Nr. 8 („Zliczenie wyników działalności budżetowej") netto niedobór budżetowy za rok 1935/36 w kwocie zł. 282.462.19 wyprowadzając go błędnie w sposób, jaki wyżej poruszyłem. W rzeczywistości niedobory na funduszach na dzień 30.VI.1936 roku według bilansu Zarz. Gł. na ten dzień, przedstawiały się następująco:

Fundusz dyspozycyjny	zł.	428.03
„ samokształceniowy	„	4.107.04
„ organizacyjny	„	25.568.35

co nawet jest poprawą, bo na dzień 1.VII 1935 r. niedobór na funduszu organizacyjnym wynosił 41.794.87.

Proszę więc porównać! Jaka różnica zachodzi między „niedoborem netto" a niedoborami na funduszach!

Na fakt ten zwróciłem uwagę Zarz. Gł. w raporcie moim z dnia 31.XII.36 r. Na str. 8 tegoż raportu pisałem: „Nie mógłbym się jednak zgodzić z tym, aby dając zestawienia rachunkowe z działalności budżetowej nie podawać na początku zestawienia stanu funduszu w dniu rozpoczęcia okresu, a w końcu nie wykazywać pozostałości lub niedoboru. Niezgodne byłoby to ze Statutem, w którym powiedziano wyraźnie, że gospodarujemy funduszami, a nie tylko wpływami z wkładki członkowskiej".

Zarz. Gł. przeszedł nad tym do porządku dziennego i tak sprawozdanie p. Schillera, błędne w założeniu, stało się wzorcem, według którego dziś inni buchalterzy oceniają działalność budżetową Zarz. Gł.

Gospodarka finansowa Zarz. Gł. posiada niewątpliwie wiele braków; przekroczenia budżetowe zajmują jednak wśród nich miejsce całkiem poślednie.

Dodać potrzeba, że pisząc o przekroczeniach budżetowych, mam na myśli tylko t. zw. budżet organizacyjny Zarządu Głównego. Wyniki gospodarki agend związkowych, zakładów i przedsiębiorstw w danej chwili mnie nie interesują. Posiadają one zresztą własne rachunki strat i zysków. Poza tym zrobić muszę jeszcze pewne zastrzeżenie. Przekroczenia budżetowe okażą się tylko wówczas znikome w porównaniu z cyframi lansowanymi, jeśli wszystko zostało należycie zaksięgowane przez dawną buchalterię i jeśli wszystko zostanie obecnie prawidłowo zliczone i zbilansowane. Niestety, wiadomości, jakie mię dochodzą, budzą poważną troskę pod tym względem. Buchalteria Zarządu Głów. pozbawiona odpowiedzialnego kierownictwa, zrobiła wiele błędów w księgowaniu, które mogą wpłynąć na wykonanie budżetu.. Przytoczę tylko jeden przykład. Ofiarę Z. N. P. na F. O. N. (Obligacjami Pożyczki Narodowej na sumę 100 tys. zł.) spisano z Funduszu Społecznego, wbrew uchwale Prezydium Zarz. Gł. w tej sprawie, że wpłata ta jest tylko zaliczką pełnej ofiary nauczycielstwa związkowego na F. O. N., jaką określi najbliższy Zjazd Delegatów. Decyzja więc w kwestii pokrycia tej pierwszej wpłaty na F. O. N. należy do Zjazdu Delegatów. Tylko Zjazd Del. może wskazać, z jakiego funduszu ofiarę na FON wypłacić, względnie może uchwalić specjalną składkę członkowską na ten cel. W każdym razie, jeśli poleci pokryć złożoną już ofiarę z funduszów budżetowych, to nie wskaże takiego funduszu, na którym jest zero, bo to byłoby sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Moim zdaniem, ofiara na F. O. N. winna znaleźć się w aktywach bilansu i do wykonania budżetu za ub. rok nie wchodzić.

Z drugiej strony, nastawienie obecnej buchalterii, jakie daje się wyczuć z enuncjacji, zamieszczonych w Nr. 6—7 i 8 „Głosu Naucz" nie daje gwarancji, że praca nad sprawozdaniem finansowym przeprowadzona zostanie obiektywnie, ze znajomością rzeczy i zgodnie z obowiązującymi zasadami.

O ile Szan. Redakcja użyczy mi miejsca postaram się powrócić jeszcze do tych spraw po ukazaniu się sprawozdania finansowego.

Ignacy Madej

RACHUNEK STRAT KULTURY PEDAGOGICZNEJ

Kultura pedagogiczna jest wykładnikiem poziomu nauczania i wychowania oraz postępu szkoły. O tę kulturę pedagogiczną walczyły najwybitniejsze umysły polskie, jak Dawid, Szycówna, Karpowicz, Joteyko i wielu innych. Nie możemy powiedzieć, by w Polsce ułatwiano szerzenie i podnoszenie tej kultury; pracownicy naukowi w tej dziedzinie napotykali na specjalne trudności. Wspomnijmy tylko fakt, że w Polsce od szeregu lat nie prowadzi się bibliografii pedagogicznej, nie przeprowadza się na szeroką skalę naukowych badań, od których jest zależne w dużej mierze podniesienie metod nauczania i wychowania. Z przykrością musimy stwierdzić, że w Polsce znikły szkoły doświadczalne, a odbudowanie ich napotyka na niesłychane trudności.

W dziedzinie wychowania i nauczania każdy laik uważa się za powołanego do wypowiadania swych poglądów, nacechowanych niesłychaną ignorancją. Niektóre grupy społeczne celowo niszczą kulturę pedagogiczną, by utrzymywać wychowanie w ramach ciasnych dogmatów i nie dopuszczać do tego, by przez oświatę i wychowanie mogły się emancypować szersze warstwy społeczne i bardziej racjonalnie spojrzeć na wszelkie zjawiska.

Z. N. P. stanowił jedną z najbardziej podstawowych instytucyj w dziedzinie tworzenia kultury pedagogicznej. Kulturę tę budował Z. N. P. przy pomocy kursów, wydawnictw, badań i kongresów.

Ostatnio Z. N. P. przygotował na rok 1938 olbrzymi kongres pedagogiczny, w którym miały wziąć udział najwybitniejsze osobistości Polski oraz znani uczeni z zagranicy. Kongres miał stać się wspaniałą rewią naukowych zdobyczy pedagogicznych, zestawieniem dotychczasowych rezultatów oraz nakreśleniem zasadniczego planu pracy na przyszłość.

Z. N. P. zorganizował i prowadził na szeroką skalę akcję samokształceniową uruchomione w 7 ośrodkach. W. K. N. pozwalały nauczycielstwu na zdobywanie wyższych kwalifikacji zawodowych, Instytut Pedagogiczny stał się wyższą szkołą nauczycielską, w której wykuwały się nowe tory pracy. W Instytucie pracowały najwybitniejsze siły naukowe pedagogiczne, pochodzące głównie z uniwersytetów.

W Instytucie zaczęto organizować na szeroką skalę badania naukowe, na wzór Anglii czy Stanów Zjednoczonych, by wyrównać dotkliwe nasze braki w tej dziedzinie. Dyrekcja Instytutu, w skład której wchodził prof. Dr. Baley, jako dyrektor Doc. Dr. Albin Jakiel, jako wicedyrektor, Doc. Dr. Chałasiński, jako kierownik Wydziału Społecznego, Doc. Dr. Odrzywolski, jako kierownik Wydziału Pedagogicznego — z dużym zapałem opracowywała szeroki plan pracy naukowo-badawczej, do której wciągnięto najpoważniejsze siły polskie. Do tej pracy przygotowywano setki nauczycieli, szkolono kadry przyszłych współpracowników, badaczy.

W szerzeniu kultury pedagogicznej akcja wydawnicza Z. N. P. odegrała jedną z najpoważniejszych ról. Nie kto inny, jak Z. N. P. wydawał jedyne w Polsce pismo, dotyczące psychologii pedagogicznej na poziomie europejskim, poważne pismo o teorii wychowania i nauczania, o pedagogice specjalnej, oraz cały szereg pism fachowych omawiających poszczególne dziedziny wychowania i nauczania a także pracy społecznej. W pismach tych wypowiadały się najbardziej postępowe jednostki nauczycielskie i najbardziej światłe umysły.

Przez „Naszą Księgarnię" wydawał Z. N. P. liczne dzieła pedagogiczne w czasach nawet największego kryzysu ekonomicznego, nie licząc się z ewentualnymi niedoborami, byle spełnić poważną misję w dziedzinie kultury pedagogicznej. Właśnie w tym roku Związek podjął się wydawania „Rocznika Pedagogicznego", który od 10 lat nie wychodził, bo żadna firma nie ryzykowała tego wydawnictwa deficytowego, chociaż tak koniecznego. Związek powodowany koniecznością szerzenia kultury pedagogicznej nie obawiał się wielkiego nakładu pracy, byle tylko zapełnić lukę, która stanowiła ciemną plamę w polskim życiu pedagogicznym.

W szerzeniu kultury pedagogicznej wyszedł Związek poza granice swego kraju. Oto na międzynarodowych kongresach przez publikacje, referaty, wystawy zdobył sobie najwyższe uznanie całego świata cywilizowanego, przynosząc tym samym chwałę kulturze polskiej.

Wydawałoby się, że tego rodzaju pozytywny dorobek powinien być chroniony i otoczony największą opieką.

Tymczasem — już trzeci miesiąc dobiega od początku roku szkolnego, a nauczyciel-

stwo nie ujrzało swych pism, niosących pomoc w ich trudnej pracy. Zniszczono ten najcenniejszy dorobek polskiej kultury pedagogicznej.

Również przestał funkcjonować Instytut Pedagogiczny, ustała praca przygotowawcza do badań naukowych. Dyrekcja Instytutu i grono uczonych nie mogły pozostać pod kuratelą i wycofały się ze szlachetnej i zbożnej pracy, a miejsce światłej działalności zajęły obce istoty.

Wierzymy, że zdrowy instynkt nauczycielstwa zwycięży, że polskie nauczycielstwo zrzeszone w Z. N. P., które dało już tyle dowodów hartu i siły charakteru oraz poświęcenia, że i tym razem potrafi odbudować podstawy kultury pedagogicznej opartej na przesłankach naukowych.

Lecz do odbudowania tej kultury są potrzebne pewne warunki.

W pierwszym rzędzie nauki pegagogiczne, podobnie jak wszystkie inne nauki nie znoszą kurateli. Rozwój kultury pedagogicznej może się odbywać tylko w atmosferze swobody, przy pomocy ludzi fachowych, nie zaangażowanych w obronie ciasnych dogmatów. Ci ostatni utrudniają inowacje, bo obawiają się rezultatów nauki, jako herezji. Naukę zdobywa się przez usilną pracę, bowiem nie idzie ona po linii wyświechtanych komunałów i nie może podporządkować się wstecznym hasłom. Naukowiec stara się wszystko przeniknąć, posuwa się stopniowo naprzód; do tego jest mu potrzebna swoboda i niezależność, wyzwolenie się z pod wszelkiego rodzaju nacisków partyjnych. Wstecznicy widzą w nauce diabła, usiłują cofnąć się do średniowiecza, usypiać wszelkie rozumy, wprowadzać status quo intelektualne, bo samo myślenie jest już grzechem. Musimy stwierdzić, że największym nieszczęściem Polski była ciemnota.

Dlatego w interesie Państwa i szkoły polskiej należy jak najszybciej przywrócić odpowiednie dla pracy pedagogicznej warunki na terenie Z. N. P. i otoczyć tę pracę jak największą opieką. Mamy nadzieję, że ta sprawa znajdzie pełne zrozumienie nietylko wśród szerokich warstw inteligencji, ale również wśród najwyższych czynników kierujących w Państwie.

Eureniusz Marynowski.

PRAWDA O „DZIENNIKU PORANNYM"

Wobec najrozmaitszych sprzecznych informacyj w „życzliwej" Z. N. P. prasie i wobec oficjalnych ubolewań nad marnotrawieniem przez Zarząd Główny Z. N. P. grosza społecznego na cele nieprzewidziane w statucie, uważam za konieczne wyjaśnić dokładnie sprawę „Dziennika Porannego".

Wołania o własne pismo codzienne dochodziły do Zarządu Głównego Z. N. P. od związkowego nauczycielstwa już od lat kilku.

Kampania oszczercza prowadzona przeciwko Z. N. P. zmusiła Zarząd Gł. Z. N. P. do zrealizowania życzeń ogółu związkowców, mimo iż w normalnym budżecie nie były na ten cel przewidziane kredyty.

Zapadły odpowiednie uchwały na Prezydium, a następnie na Zarządzie Głównym.

Uchwały te były zgodne ze statutem, który przewiduje wydawanie przez Z. N. P. czasopism i który nadto przewiduje, iż Związkowi przysługuje uprawnienie stosowania wszelkich środków zgodnych z prawem dla urzeczywistnienia celów Stowarzyszenia.

Za jeden z takich środków uznane zostało stworzenie lub przejęcie dziennika, który by, nie będąc oficjalnie wydawanym przez Z.N.P., był jednak przez Z. N. P. popierany finansowo i który by znajdował się w rękach instytucji zależnej od Z. N. P. tak, aby można było być pewnym, iż będzie on wiernie odbijał ideologię związkową.

Pismo to nie miało być dziennikiem politycznym, odzwierciadlającym poglądy tego czy innego obozu politycznego, nie miało ambicji bezpośredniego wpływania na kierunek rządów lub skład personalny rządu, miało ono w dziedzinie polityki stać mocno na gruncie utrzymania w Polsce szczerej demokracji bez bliższego precyzowania jej form konkretnych, miało ono wyznawać w dziedzinie kulturalno - oświatowej ideologię wypracowaną przez Z. N. P. przez całe lata jego działalności, miało ono w dziedzinie stosunków gospodarczo - społecznych rozwijać myśli, zawarte w deklaracji z 10 września 1937 r., deklaracji, pod którą podpisało się z górą 200.000 osób, należących do świata pracowników umysłowych państwowych, samorządowych i prywatnych.

„Dziennik Poranny" wydawany był najpierw przez jednostkę, która na ten cel otrzymywała subsydia w formie pożyczek, przy

czym do udzielania tych pożyczek i podejmowania na ten cel odpowiednich sum z kasy Z. N. P. upoważniony był 3-osobowy komitet.

Po paru miesiącach zorganizowana została spółdzielnia „Oświata", do której przystąpiły 3 osoby prawne, a mianowicie: Z. N. P., „Nasza księgarnia" sp. akc. i Centralna Spółdzielnia kredytowa nauczycielska. Spółdzielnia „Oświata" przejęła dziennik, kupując go od poprzedniego wydawcy za cenę, w której uwzględniono udzielone mu przez Z. N. P. pożyczki, kupno dokonane zostało 14 maja b. r. i od tego czasu spółdzielnia „Oświata" przyjęła pełną odpowiedzialność za kierunek „Dziennika Porannego".

Na Zjeździe Delegatów, który odbył się w marcu b. r., zapadła uchwała dalszego popierania „Dziennika Porannego" i uchwalona została składka na Fundusz Prasowy, który miał całkowicie lub w części pokryć sumy, wydane przez Z. N. P. na „Dziennik Poranny", a nie mieszczące się w normalnym budżecie.

Tak więc jedyny zarzut, jaki by można było postawić, że Zarząd Gł. Z. N. P., łożąc na „Dziennik Poranny" czynił wydatki nieprzewidziane w normalnym budżecie, odpada wobec usankcjonowania tych wydatków przez wolę najwyższej władzy Z. N. P., jaką jest Zjazd Delegatów.

Tak wygląda strona historyczna i prawna wydawania „Dziennika Porannego".

A strona finansowa?

Z. N. P. zainwestował w Spółdzielni „Oświata" wkład w sumie 55.000 zł., nadto udzielił spółdzielni „Oświata" w różnych czasach pożyczek w łącznej kwocie według bilansu, sporządzonego przez biegłego sądowego 74.606 zł. 56 gr.

W dniu 3.XI 1937 r. kurator Z. N. P. zgłosił wniosek o ogłoszenie upadłości Spółdzielni „Oświata", a Sąd uznał za możliwe zarządzenie tymczasowego sekwestru „Dziennika Porannego". Sekwestrator naturalnie uznał za konieczne zawieszenie wydawnictwa, oczywiście ze względów natury materialnej i dziennik przestał wychodzić.

Upadłość Spółdzielni „Oświata" nie została dotąd ogłoszona. Dwie rozprawy sądowe 5 list. i 3 grudnia widocznie nie dały Sądowi podstaw do wydania pożądanej dla kuratora decyzji.

Ale rozprawy te ujawniły kilka ciekawych szczegółów.

Jakież to dane dokumentalne przedstawił kurator Sądowi, stawiając żądanie ogłoszenia upadłości Spółdzielni „Oświata?"

Przedstawił kwity, iż Z. N. P. jest wierzycielem Spółdzielni na sumę 74.000 zł., oraz rzekome sprawozdanie zarządu spółdzielni, które przedstawiało stan finansowy Spółdzielni w czarnych barwach.

Owo rzekome sprawozdanie okazało się bezwartościowym świstkiem papieru; był to bowiem brulion sprawozdania, które miało być przedstawione Zarządowi do akceptacji. Brulion ten zawierał tak wiele rażących błędów, że nawet nie był dyskutowany na Zarządzie, nie był oczywiście uchwalony przez Zarząd, nie ma pod nim żadnego podpisu.

Usłużne a „życzliwe" Z. N. P. ręce znalazły ten świstek papieru i przedstawiły go Sądowi jako dowód, jako sprawozdanie Zarządu Spółdzielni.

Z tego sprawozdania wynikało, że dług Spółdzielni „Oświata" wobec Z. N. P. wynosi już sumę 210.000 zł., co było wyraźnie sprzeczne z kwitami, jakie równocześnie przedstawił kurator do akt sprawy. Usłużne ręce skorzystały jeszcze inaczej z tego rzekomego sprawozdania i puszczono do prasy wieści, że Z. N. P. wydał już na dziennik 210.000 zł., a ma zamiar wydać do końca roku jeszcze prawie tyleż, tylko że zbożna praca kuratora Musioła i jego pomocników stanęła temu na przeszkodzie.

Zaczęto wylewać w prasie krokodyle łzy nad marnotrawionym groszem nauczycielskim.

Czy istniała jakakolwiek potrzeba występowania z wnioskiem o upadłość ze strony kuratora?

Ani jeden grosz związkowy poza już wydanymi pieniędzmi nie mógł być przeznaczony na „Dziennik Poranny“ bez wiedzy kuratora i „Dziennik Poranny“ po subsydia do kuratora się nie zwracał.

Spółdzielnia „Oświata“ nie mogła była zaciągnąć żadnego długu, który by obciążał Z. N. P., gdyż statut spółdzielni przewiduje odpowiedzialność udziałami.

A więc prowadzenie „Dziennika Porannego“ nie mogło obciążać finansowo Z. N. P., przeciwnie, prowadzenie „Dziennika Porannego“ otwierało widoki odzyskania przez Z. N. P. sum zainwestowanych w tym wydawnictwie, natomiast zamknięcie dziennika musiało powodować utratę kwot włożonych przez Z. N. P.

Kurator Musioł był powołany do tymczasowego zabezpieczenia majątku związkowego, nie zaś do niszczenia tego majątku.

Czy były widoki usamodzielnienia się wydawnictwa?

Ze sprawozdania biegłego sądowego wynika, że straty wydawnictwa, które w sierpniu wynosiły 11.056 zł. zmalały we wrześniu i październiku do 4692 zł. Straty te były jeszcze niższe, jeśli się zważy, że biegły odrzucił od dochodów we wrześniu kwotę 10.805 zł., jako dochód jednorazowy, a więc jego zdaniem nie mogący być branym pod uwagę przy analizie rozwoju wydawnictwa. Biegły robi uwagę, że w Spółdzielni „Oświata“ straty z miesiąca na miesiąc stopniowo malały.

Na dzień 1 listopada dziennik byłby stanął na mocnych nogach, stałby się przedsiębiorstwem nawet dochodowym, ale w październiku zachwiała się prenumerata wobec faktu, iż liczni prenumeratorzy sądzili, że objęcie związku przez kuratora dotknęło także i wydawnictwo „Dziennik Poranny“ i dlatego wstrzymali się od przesyłania prenumeraty.

Według sprawozdania biegłego okazało się, że i teraz brak jest warunków do ogłoszenia upadłości Spółdzielni „Oświata“.

Nie ma bowiem dotąd protestowanych weksli Spółdzielni, nie istnieje wobec tego stan niewypłacalności; jeśli zaś chodzi o straty, to wynoszą one 54.000 zł., a więc nie dosięgły jeszcze wysokości kapitału zakładowego, który wyraża się kwotą 59.000 zł.

Ogłoszenie upadłości spółdzielni może nastąpić tylko bądź w razie jej niewypłacalności, bądź w przypadku, gdy z bilansu wynika, że straty przewyższają kapitał zakładowy oraz rezerwowy i zasobowy.

Nie było więc żadnych podstaw do wystąpienia z wnioskiem o ogłoszenie upadłości, ale zależało komuś na tym, aby niszczyć dorobek związkowy, notabene za pieniądze związkowe.

A może najbardziej chodziło o to, aby światło ideologii związkowej, aby światło myśli demokratycznej nie rozświecało zbyt mocno mroków, których mgła coraz gęstsza nasuwa się na polską rzeczywistość.

Cz. Pawłowski.

Z DOKUMENTÓW „MUSIOŁOWSZCZYZNY“

(Przedruk z „Dziennika Ludowego“ nr. 336)

Prasa opublikowała ostatnio list niejakiego p. Mieczysława Bryla, jednego z byłych „pomocników“ byłego „kuratora“ ZNP, p. Musioła. List ów, pochodzący z minionych dni sławetnego „urzędowania“ tych panów w gmachu przy ulicy Smulikowskiego, jest jeszcze jednym z dokumentów, ujawniających istotną treść wydarzeń, jakich terenem stała się od dwóch miesięcy wielka organizacja zawodowa polskich nauczycieli. Coprawda cała niezależna opinia społeczeństwa odrazu zrozumiała i oceniła należycie właściwy sens tych wydarzeń, w każdym razie nie uległa ani na chwilę sugestiom pierwszych oświadczeń oficjalnych, dotyczących „sprawy ZNP“. Ogół nauczycielski bezpośrednio zainteresowany w wypadkach, wręcz w sposób niedwuznaczny i nadspodziewanie stanowczy zademonstrował przeciw tym sugestiom.

Ten sam ogół nauczycieli, w osobach swoich prawdziwych przedstawicieli, zajmie się

niewątpliwie bliżej ogłoszonym teraz listem p. Bryla (również podobno nauczyciela) — oraz wyciągnie z jego treści właściwe konsekwencje. Na tym miejscu chcielibyśmy zwrócić uwagę na jeden tylko ustęp tego listu, najbardziej może istotny i zarazem wielce charakterystyczny dla typu mentalności, reprezentowanej przez grupkę polityczną, która wychowała nam pp. Musiołów i Brylów.

Jakże brzmi ów znamienny ustęp?

Po zwięzłym przedstawieniu poczynań „kuratorskich" w kierunku uruchomienia wielkiego aparatu ZNP pisze p. Bryl dosłownie tak:

„Mamy jeszcze przed sobą drugą część zadania, ale stokroć trudniejszą i o którą nam właściwie chodziło, t. j. opanowanie masy nauczycielskiej i przeoranie jej moralnie i ideowo. Do tego użyjemy naszych (!) pism w odpowiednim duchu redagowanych i artykułów w prasie codziennej umieszczanych".

Trudno powiedzieć, co bardziej uderza w powyższych dwóch zdaniach: bezgraniczna wprost arogancja, czy może tylko koniecczna naiwność? Bo wyobraźmy sobie: paru — delikatnie mówiąc — młodzieniaszków, tak sobie ot, z dnia na dzień „odkomenderowanych", zabiera się do „przeorania" — „moralnie i ideowo"!! — ogromnej, z górą 50-tysięcznej rzeszy dojrzałych, życiowo wyrobionych, myślących i odpowiedzialnie pracujących ludzi! Paru, absolutnie niczym nie legitymujących się społecznie, nikomu nieznanych jegomościów, przygodnie zwerbowanych w oenerowskim zakamarku — zamierza „opanować" i „przeorać", objąć „rząd dusz" nad wielką, pod względem obywatelskim wysoce świadomą, wypróbowaną armią pracowników, od tylu lat zaprawianych w ciężkim trudzie swojego zawodu! Do stu diabłów, panicze! Tego już chyba zawiele! Grubo zawiele tej arogancji byle czyjej, zawiele tej mentalności pastuchów, którym się zdaje, że społeczeństwo jest stadem cieląt czy baranów! Zawiele tej pogardy dla człowieka-obywatela, tej nieproszonej ochoty do „przeoryvania", którego nikt sobie nie życzy, tych zbyt natrętnych już pogwizdywań w twarz całemu społeczeństwu i tych komicznych mniemań o skuteczności „artykułów w prasie codziennej zamieszczanych!"

Ustalmy fakt: spośród wszystkich masowych grup pracowników umysłowych nauczycielstwo jest niewątpliwie elementem w większości swojej najbardziej świadomym ideowo, najbardziej i najofiarniej aktywnym społecznie, w ZNP-owskiej zaś organizacji swojej (jak się to zwłaszcza ostatnio okazało) najbardziej zwartym i moralnie najmocniej zespolonym. Jego dorobek wieloletni, już nie tylko organizacyjny, ale i ogólno-kulturalny, jest równie imponujący, jak mocna i zdecydowaną jego wola obrony tego dorobku przed ofensywą żywiołów reakcji. I taki to właśnie półsettysięczny zespół zapragnął ktoś, pewnego październikowego dnia „przeorać" — „ideowo i moralnie". Kto? Jakiś p. Mieczysław Bryl...

Zdawałoby się, że zamysł taki ubliża godności zainteresowanych. I owszem, mógłby ubliżać, gdyby... gdyby właśnie mógł... Ale doprawdy nie może P. Mieczysław Bryl, cokolwiek by napisał, nie może ubliżyć godności pięćdziesięciu tysięcy nauczycieli. Mógł natomiast uczynić — i rzeczywiście uczynił— coś innego. Zademonstrował pewien typ myślenia, pewną szkołę polityczną, pewien gatunek stosunku do społeczeństwa, a zatem do jednostki, do człowieka.

Orka to piękna rzecz. Cóż, kiedy słowo „przeorać" brzmi w ustach niektórych ludzi wyraźnym wrzaskiem: „stratować! Trzeba dobrze uważać na nich, gdy marzą o „przeorywaniu"; mówiąc o pługach, mają na myśli obcasy podkute ćwiekami: wołając „orać", pragną tylko zdeptać!

L. Kruczkowski.

GÓRA I DOŁY

Pod tym tytułem zamieściliśmy w poprzednim numerze „W. N." artykuł na temat solidarności „dołów" związkowych z Zarządem Głównym i podaliśmy wykaz komórek Z.N.P., które nadesłały uchwały w tej sprawie. Poniżej dajemy zestawienie tych Oddziałów i Ognisk Z.N.P., które przesłały swe rezolucje po dniu 13.XI. b. r.

Oddziały Powiatowe i Grodzkie: Borysław, Brzesko, Chełmno, Kamionka Strumiłowa, Krosno, Kościan, Lwów, Łask, Łuck, Myślenice, Nisko, Oszmiana, Radomsko, Pszczyna, Przasnysz, Sochaczew, Sambor. Stolin, Sokal, Turek, Wilejka.

Ogniska: Białopol, Brusy, Bobowa, Chęciny, Chalin, Chodecz, Cyców, Czerwonka,

Działdowo, Dąbrowa Tarn., Doruchów, Firlej Falenica, Gosławice, Góry, Jerka, Kazimierz Bisk., Kamyk, Kałeń Mała, Kock, Książ Wielki, Kosów-Lacki, Kańczuga, Konstantynów nad Bugiem, Karniew, Krzywiczki, Lasocin, Myślachowice, Mikluszowice, Miszewo-Murowane. Niepołomice, Nakło Śląskie, Olsztyn, Przecław, Padew, Praszka, Rzgów, Solec, Staroźreby, Sońsk Sulęczyn, Wąchock, Wierzbica, Wojsławice, Wilejka, Władysławów, Wilczyce, Wisznice, Wołomin, Żółkiewka, Żarnów.

STANOWISKO ZAWODOWEGO RUCHU

PRACOWNICZEGO I ROBOTNICZEGO W SPRAWIE Z. N. P.

Natychmiast po zawieszeniu działalności Zw. Naucz. Polskiego, zebrały się centrale ruchu pracowniczego i robotniczego, celem zajęcia stanowiska. Przyłączamy tekst uchwał największych 3-ch central:

Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych, Komisja Centralna Związków Zawodowych i Centralny Wydział Związku Związków Zawodowych oświadczają, że zawieszenie działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego dokonane zostało w sposób zupełnie bezpodstawny, bowiem powodem do zawieszenia tego stowarzyszenia stał się szereg zupełnie trzeciorzędnych rzekomych niedociągnięć. Również zarzut o pozastatutowej działalności tego zrzeszenia pozbawiony jest podstaw.

W tych warunkach podpisane organizacje stwierdzić muszą z całą stanowczością, że zawieszenie Związku Nauczycielstwa Polskiego jest naruszeniem prawa koalicji i wolności ruchu zawodowego, które są gwarancją praw człowieczeństwa wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Wobec powyższego podpisane organizacje domagają się od władz państwowych uchylenia bezpodstawnego orzeczenia p. starosty Tarnowskiego z Warszawy Śródmieścia.

W końcu podpisane organizacje zastrzegają sobie prawo zajęcia w tej sprawie jeszcze stanowiska.

Za Komisję Centralną Związków Zawodowych

(—) **A. Zdanowski.**

Za Centralny Wydział Związku Związków Zawodowych

(—) **St. Klukowski.**

Za Centralną Komisję Porozumiewawczą Związków Pracowniczych

(—) **M. Józefkowicz.**

1 października 1937 r.

Niezależnie od tego stanowiska 3-ch największych central, **Centralna Komisja Porozumiewawcza Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych** — oprócz akcji wspólnej z centralami robotniczymi — postanowiła z uwagi na wyjątkową wagę zagadnienia, udać się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W dniu 4.X.37 r. podjęto jednogłośnie następującą uchwałę: „Pracowniczy ruch zawodowy może poszczycić się wielkimi osiągnięciami i dorobkiem w dziedzinie społeczno - państwowej dzięki poszanowaniu przez cały okres naszej Niepodległości zasad swobody i niezależności organizacyjnej. **Dorobek organizacyjny Związku Nauczycielstwa Polskiego stanowi chlubę ruchu zawodowego.**

Celem obrony zagrożonego Związku Nauczycielstwa Polskiego, wskutek ustanowienia kuratora, Centralna Komisja Porozumiewawcza postanowiła upoważnić prezydium do złożenia pisemnej prośby o audiencję u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, celem przedstawienia tej sprawy".

Jak wiadomo, w dniu 13.X.37 r. Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych została przyjęta przez Pana Pre-

zydenta Rzeczypospolitej i na przeszło 2-godzinnej audiencji przedstawiła sprawę ZNP.

W kilka dni potem, ta sama centrala uzyskała przyjęcie przez Pana Ministra WR i OP. Centralna Komisja Porozum. Zw. Prac. wysunęła postulat: usunięcia kuratora ze Zw. Naucz. Pol. i wyznaczenia w terminie statutowym Zjazdu Delegatów.

Z tymi samymi postulatami udała się delegacja Komisji Centralnej Związków Zawodowych (centrala robotnicza) do Pana Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego.

Ze względu na szczupłość miejsca nie drukujemy ogromnej liczby uchwał, protestów, rezolucji z uznaniami dla ZNP. ze strony najrozmaitszych związków zawodowych, instytucji społecznych, kulturalnych, gospodarczych itp. Jedno należy stwierdzić, że w obronie ZNP. stanęła cała demokratyczna i postępowa część społeczeństwa z zorganizowanym światem pracy na czele.

CZY PODATEK SPECJALNY ZOSTANIE OBNIŻONY?

Art. 12 ustawy skarbowej wniesionej przez Rząd do Izb Ustawodawczych przewiduje przedłużenie na rok 1937/38 dla celów równowagi budżetowej poboru specjalnego dodatku wypłacanego z funduszów publicznych. Stawki procentowe, według których podatek ma być pobierany, zostały dla niektórych grup uposażeń znacznie obniżone. Projektowane stawki w porów. 1936/37 i 1937/38 są następujące:

1) przy wynagrodzeniach wolnych od państwowego podatku dochodowego oraz opłat emerytalnych lub składek na rzecz ubezpieczeń społecznych (n. p. wynagrodzenia nauczycieli etatowych):

Wysokość wynagrodzenia wypłacanego w ciągu miesiąca		Stopa procentowa podatku	
ponad	do	obowiązująca w latach 1936/37 i 1937/38	projektowana na r. 1938/39
złotych			
100	150	7	—
150	200	9	3
200	250	10	5
250	500	11	8
500	1000	14	11
1000	2000	17	17
2000		25	25

2) przy wynagrodzeniach, od których opłaca się państwowy podatek dochodowy, opłaty emerytalne lub składki na rzecz ubezpieczeń społecznych, albo też niektóre z tych obciążeń (n. p. wynagrodzenia nauczycieli kontraktowych):

Wysokość wynagrodzenia wypłacanego w ciągu miesiąca		Stopa procentowa podatku	
ponad	do	obowiązująca w latach 1936/37 i 1937/38	projektowana na r. 1938/39
złotych			
110	165	5½	—
165	220	7	2
220	560	8	5
560	1150	10	7
1150	2350	10	10
2350		15	15

W razie uchwalenia przez Sejm i Senat powyższego projektu wejdzie on w życie w przyszłym okresie budżetowym, t. j. od dnia 1 kwietnia 1938.

Nowy numer „EPOKI“

Ukazał się Nr. 23 (102) „EPOKI“ pod znakiem najważniejszych zagadnień i zdarzeń doby obecnej. *Wincenty Rzymowski* w artykule p. t. „Krew nieodkupiona“ przypomina w 15 rocznicę męczeńskiej śmierci promienną postać Gabriela Narutowicza i omawia znaczenie dla Polski tej czarnej godziny mordu. — Artykuł p. t. „Podejrzane inspekcje na ziemiach polskich“ przynosi rewelacje w związku z zarzucaniem na Polskę sieci „Weltdienstu“. Rzecz p. t. „Minimum logiki“ stanowi większy fragment z odczytu *prof. Ryszarda Ganszyńca*, poświęcony rozważaniom naukowym na temat, czy ghetto ławkowe pozostaje w zgodzie z zasadami chrześcijańskimi. — *Michał Jordan* drukuje drugą część studium p. t. „Renesans przywileju“, w którym ujawnia wsteczne tendencje nierówności w naszym życiu bieżącym. Rubryka *„Z dnia na dzień“* przynosi znaczną wiązankę felietonów polemicznych: „Banzai! — Panie Słonimski. — Poeta „narodowy“ upokorzony.—„Trzeba z tym skończyć“.— „Na skrzydłach wyobraźni. — „Wolność słowa— Palladium demokracji“ — „Miesiąc „Dziennika Porannego“. — Żałosne wykręty“. — „Albo-Albo“ —„Akcja katolicka na ścieżkach herezji“.— „Nie zawsze uchodzi na sucho“. — „Głos obowiązku społecznego“. — Humor przynosi nadto świetne „Dożynki Warszawskie“ W. Rzymowskiego. Przegląd teatralny *Marceliny Grabowskiej*. Obfita kronika rozumowana „Wydarzenia i dokumenty“, Apel do matek Polek. Cena numeru 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordynacka 5.

KURS KULTURY WSPÓŁCZESNEJ W WARSZAWIE

Zarząd Okręgu Warszawskiego Z. N. P. pragnąc umożliwić Koleżankom i Kolegom przyjemne i pożyteczne spędzenie ferii zimowych organizuje w Warszawie od 29 grudnia 1937 r. do 7 stycznia 1938 r.

Kurs Kultury Współczesnej.

Program kursu obejmie:

1. Prelekcje na tematy z literatury, historii, teatru, muzyki, malarstwa i architektury.

Prelekcje podjęli się wygłosić pp. prof. Uniw. J. P. Stefan Czarnowski, prof. Uniw. J. P. Marceli Handelsman, dyr. Muzeum Narodowego w Warszawie Stanisław Lorentz, H. Ładosz, prof. Jan Maklakiewicz, dyr. Aleksander Zelwerowicz i inni.

2. Pogadanki, odczyty i dyskusje na tematy aktualne.

3. Wycieczki: ciekawsze dzielnice Warszawy (piesze oraz specjalnym wozem tramwajowym pod kierunkiem inżynierów urbanistów), Zamek, Belweder, Zachęta, Sejm, Studium Polskiego Radia, muzea, instytucje użyteczności publicznej.

4. Zajęcia świetlicowe: gry towarzyskie, śpiew, tańce; uczestnicy korzystać będą z czasopism, biblioteki, radia, pianina.

OD ADMINISTRACJI

Zgodnie z zapowiedzią Redakcji w numerze 1 „Wiadomości Nauczycielskich — numer niniejszy został wysłany tylko tym osobom, które opłaciły prenumeratę.

Dla ułatwienia tym Czytelnikom, którzy by pragnęli zaprenumerować nasze pismo, zamieszczamy poniżej blankiet przekazu rozrachunkowego.

Prenumerata wynosi miesięcznie 1 zł. 50 gr.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):
„WIADOMOŚCI NAUCZYCIELSKIE"
Nr. rozrachunku **2**

Na zł .... gr ....

Wpłacający:
nazwisko) ....
imię) ....
Poczta: ....
miejscowość: ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Nr. rozrachunku **2**

na zł. .... gr. ....
złote słownie .... gr. jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIADOMOŚCI NAUCZYCIELSKIE"

Warszawa IV, Targowa 71

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Nr. nadawczy | Stempel okręgowy

5. Sporty zimowe dla chętnych: saneczkowanie (Agrykola) i łyżwiarstwo.

6. Przedstawienia teatralne (dwukrotnie), kino, opera, koncert, wspólna zabawa sylwestrowa.

Koszta pobytu na kursie: mieszkanie (sypialnie umeblowane z pościelą), wanny, natryski, wyżywienie — 36 zł., imprezy: teatry (dwa razy), opera, kino, koncert, Zachęta i inne — 11 zł., wycieczki, świetlica, prelekcje — 8 zł. Wydatki organizacyjne — 5 zł.

Razem dziesięciodniowy pobyt kosztuje tylko 60 zł.

Kurs mieścić się będzie w gmachu Związku Osadników, w centrum miasta, przy ul. Myśliwieckiej Nr. 8.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc prosimy o nadsyłanie zgłoszeń wraz z zadatkiem 10 zł. (bezzwrotnym) do dnia 18 grudnia 1937 r. na adres: **Zarząd Okręgu Warszawskiego Z. N. P., ul. Smulikowskiego Nr. 1, konto P. K. O. 25.918.**

Odcinek czekowy zaopatrzyć czytelnym podpisem i nazwą: „Kurs Kultury Współczesnej".

Po nadesłaniu zgłoszenia udzielimy bliższych informacji.

Kierownikiem Kursu jest kol. Józef Kuran.

POKWITOWANIE

Administracja kwituje odbiór kwoty 250 zł. przekazanej na fundusz wydawniczy „Wiadomości Naucz." przez kol. Prezesa Jana Kolankę, a przesłanej do Jego dyspozycji przez Ognisko i Oddział Powiatowy Z.N.P. w Krośnie.

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr. listy rozrachunkowej ....

Data nadesłania

Miejsce do pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencje, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

KOMUNIKAT

„NASZEJ KSIĘGARNI"

Sp. Akc. Związku Nauczycielstwa Polskiego

w Warszawie, Świętokrzyska 18. P. K. O. 2058 i w Wilnie, Wielka 42 P. K. O. 700.547.

Po 10 zł. miesięcznie

Z okazji zbliżającej się gwiazdki polecamy „ENCYKLOPEDIĘ WYCHOWANIA", jedyny przewodnik wyczerpujący całokształt zagadnień pedagogiczno-dydaktycznych. „Encyklopedia Wychowania" opracowana jest przez najwybitniejsze siły naukowe i spotkała się z bardzo przychylnym przyjęciem szerokiego ogółu nauczycielstwa i osób pracujących na niwie pedagogicznej. Encyklopedia została zatwierdzona przez Ministerstwo W. R. i O. P. jako wydawnictwo pomocnicze do bibliotek w zakładach kształcenia nauczycieli oraz jako wydawnictwo pomocnicze dla nauczycieli szkół wszystkich typów.

Dziś — wobec rozwoju nauk pedagogicznych — nie można obejść się bez tego wydawnictwa

Uprzystępniając nauczycielstwu możność nabycia Encyklopedii, ekspediujemy ją na raty po zł. 10 miesięcznie.

Dotychczas ukazały się 2 tomy, których cena w pięknej płóciennej oprawie wynosi zł. 120.

Tom III w druku. Cena pojed. zeszytu w prenumeracie zł. 3. (Przewidywana objętość tomu III-go około 15 zeszytów).

Zwracamy jednocześnie uwagę na aktualne zawsze nasze wydawnictwa:

Biegeleisen W. L. Wstęp do nauki ekonomii społecznej. Tom I. Teoria relatywizmu gospodarczego	18.—
Boguszewska H. i Kornacki J. Polonez t. I (Nous Parisiens)	7.50
Boguszewska H. i Kornacki J. Polonez t. II (Deutsches Heim)	10.—
Bystroń J. S. Kultura ludowa	12.—
„ — Socjologia	6.50
Germanowa Z. Od Rarańczy do Marmaros-Sziget	4.—
Jevons W. Logika	8.60
Jouvenel R. Republika koleżków	4.—
Kwaśnicowa Z. Zbiór Pląsów t. I	15.—
Kolędy (ilustracje Z. Stryjeńskiej) br.	5.—
opr.	10.—
Muszkowski J. Życie książki	7.—
Suchodolski B. Ideały kultury a prądy społeczne	11.—
Suchodolski B. Kultura a osobowość	12.—
„ — Polityka kulturalno-oświatowa w Polsce współczesnej	2.50
Szober St. Na straży języka	4.50
Wieczorkiewicz B. i inni — Zarys nauki żywego słowa	4.80

Aktualna nowość

Dybowski — Oczko. Narciarskie toki lekcyjne	1.50

Polecamy również wydawnictwa dla dzieci i młodzieży.

Prosimy żądać bezpłatnych katalogów gwiazdkowych.

Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Tytuł zaczerpnęliśmy z n-rów 7 i 8 „Głosu Nauczycielskiego" wydanych przez p. Musioła, byłego kuratora ZNP. Pod tym tytułem zamierzał p. Musioł pisać o działalności Zarządu Głównego. Obecnie już i on należy do niedawnej przeszłości i z kolei my pragniemy poinformować nauczycielstwo o ludziach, którzy marzyli o opanowaniu Związku. Któż to taki?

1) **Musioł Paweł**, b. kurator, naucz. gimn. z Mysłowic, b. członek ZNP. usunięty ze Związku za działanie na szkodę organizacji.

2) **Bryl Mieczysław**, kierował Wydziałem Organizacyjnym oraz redagował „Głos Nauczycielski", były kleryk, bezrobotny nauczyciel gimnazjalny, zajmował się w swoim czasie kolportowaniem nielegalnej „Sztafety". Pobory 550 zł. mies.

3) **Sznarbachowski Klemens**, sekretarz Wydziału Pedagogicznego, miał we wrześniu b. r. zajście z policją w związku z wybijaniem szyb w sklepach przy ul. Świętokrzyskiej w Warszawie.

4) **Kula Andrzej**, kierował aż trzema Wydziałami: Finansowym, Gospodarczym i Wydawniczym za 1500 zł. z kasy Związku miesięcznie.

5) **Pawski Erazm** — adwokat, kierował Wydziałem Obrony Prawnej. Nikomu nie znany. Uposażenie 1500 zł. miesięcznie, nadto zatrudniono w ZNP. jego siostrę z poborami 400 zł.

6) **Gruszka Józef**, bezrobotny kandydat stanu nauczycielskiego, kierował Wydziałem Pracy Społecznej.

7) **Młodkowski**, okręgowy wizytator szkół, senator, kierował Wydziałem Samopomocy, do niedawna uważany był za demokratę i przyjaciela nauczycielstwa.

Oprócz wyżej wymienionych głównych pracowników p. Musioła wśród zaangażowanych przez niego ludzi znajdował się p. Śmigielski, ppłk. w stanie sp., którego zna szereg osób z Krakowa. U boku b. kuratora p. Śmigielski prowadził Wydział Gospodarczy. Na uwagę zasługuje jeszcze p. Reutt, pomocnik adw. Pawskiego w Wydziale Obrony Prawnej. Mówią jednak, że p. Reutt jest raczej specjalistą od obrony fizycznej.

Wszyscy wyżej wymienieni (oprócz — zdaje się — sen. Młodkowskiego) są członkami Związku Młodej Polski, co stanowiło zasadniczą ich kwalifikacje do pracy w ZNP. i do pobierania za to dygnitarskich uposażeń z tych właśnie ciężko zapracowanych pieniędzy nauczycielskich, którymi Zarząd Główny podobno niewłaściwie gospodarował. O tym oczywiście nie pisał p. Bryl w „Głosie Nauczycielskim".

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ognisko Golub. — Dziękujemy za słowa uznania. Żądane egzemplarze wysłaliśmy. Wzajemnie — najlepsze życzenia.

Związkowiec z pow. Równe. — Dziękujemy za korespondencję, na razie nie wracamy do tej sprawy. Cześć!

Licznym Koleżankom i Kolegom, którzy przesłali nam tyle swego zapału i życzenia — serdecznie dziękujemy.

Małżeństwo zamieni 2 etaty w szkole wyżej zorganizowanej blisko Zbaraża na jakąkolwiek 2 klas. szkołę w okręgu wołyńskim lub lubelskim.

Zgłoszenia pod adresem: p-ta Zarudzie k/Krzemieńca, legitymacja nr. 5.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA GOTÓWKĄ

TREŚĆ NUMERU:

W czasie feryj „Wiadomości Nauczycielskie" nie wychodzą. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa ul. Targowa 71.
Konto rozrachunkowe. Warszawa IV. Nr. 2.
Redakcja czynna od g. 10 do 15.
Redaguje komitet.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Stanisław Rapacz.

Złożono i odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.